



Zbudujemy pokój świata

utrwalając jednolity front klasy robotniczej wszystkich narodów

Przemówienie tow. Prem. Józefa Cyrankiewicza na wiecu PPR i PPS w Poznaniu



Towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej, Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej, obywatele Poznania.

W imieniu Centralnych Komitetów obydwóch naszych partii pozdrawiam w dniu naszego wspólnego zgrupowania pracowniczą klasę robotniczą Poznania i Wielkopolski. Pozdrawiam dzielną i pracowitą ludność tego miasta, które w dniach trudnych i tragicznych od Bismarcka do Hitlera umiało zawsze wykazać, że jest twardym, nie do ugrzylenia przez niemieckie miastem oporu przeciw germanizacji, że jest miastem pracującej i walczącej Polski.

Szczególną powagą napelnia mnie fakt, że mówię do was w Poznaniu, akurat w przeddzień ósmej rocznicy ostatniego najazdu niemieckiego na Polskę, w przeddzień rocznicy września 1939 r. w którym rozpoczęła się na polskiej ziemi największa z wojen, jakie przeżyła ludzkość, najtragiczniejsza z wojen toczona z hitlerowskim najeźdźcą i groźba panowania Niemiec nad całym światem.

Osiem lat temu odbyła się na naszej ziemi najstraszniejsza z krwawych i śmiertelnych tragedii naszego narodu. Osiem lat temu w dniu 1 września przez polską ziemię zaczęło się przelatywać naprzód żelazo i ogień niemiecki, potem działać zaczął morderczy dokładny system niszczenia naszego narodu.

To wszystko pamiętacie. Nie ja muszę to przypominać, wam Poznaniakom, wam Wielkopolanom. To wy, przede wszystkim wiecie i wiedzcie wasze rodziny o tym wszystkim co się tu wówczas działo na tej poznańskiej ziemi. Szesć milionów polskich istnień — to cena krwi, jakże większa od cen innych narodów, cena, którą płaciliśmy za nasze prawo do istnienia.

Nie zatarły się jeszcze u nas ślady zniszczeń dokonanych przez niemieckiego okupanta. Męczęstwa wasze niech będzie groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy dziś gotowi są zarzucić zasłonę na przeszłość.

Dzień 1 września 1939 r. głęboko wrył się w pamięć Polaków. Szczególną wymowę mo-

fakt, że ósma rocznica najazdu na Polskę rozpoczętego w owym dniu, zbiega się z faktem zapowiedzi odbudowy gospodarczej Niemiec.

Ale głucho jest o znakach pamięci dla męczęńskiej Polski, o której mówiło się w latach wojny, że była natchnieniem narodów o wolność walczących, głucho jest o pomocy dla

Polski — ofiary tej agresji. Jakże odbiega dzisiejsza rzeczywistość od szlachetnych idei zmarłego prezydenta Roosevelta.

Ubległy okres ośmioletni, był okresem głębokich przemian. Na miejsce zbankrutowanych kilk rządzących Polską przedwrześniową, na miejsce przepojonych egoizmem

warstw pasożytniczych, doszli do władzy robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca. Przekreślając błędy przeszłości, śmiało skierowują Polskę na nowe tory rozwoju, oparte o nową politykę zagraniczną, nie o frazes, że nie oddamy ani guzika, ale o fakt, o przyjaźń, o realne sojusze z sąsiadami, a przede wszystkim z bohaterstkim Związkiem Radzieckim.

Opieramy swą politykę na wzmocnieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, na odbudowie Złem Odzyskanych i ich zagospodarowaniu, na szerokich reformach (Dokończenie na str. 2-ej.)

Zwycięstwo lewicy na Węgrzech

Rządowy blok demokratyczny otrzymał ponad 3 miliony głosów — opozycja około 2 milionów

PRAGA (Obs. wł.) — Z Budapesztu donoszą że wyniki wyborów na Węgrzech wykazują, iż pierwsze miejsce zajęła partia komunistyczna. Po przeliczeniu głosów prowizoryczne wyniki są następujące: komuniści — ok. 1.082.000

głosów, Socjal - Demokraci — ok. 732.000 głosów, Narodowe Demokratyczne Stronnictwo Chłopskie — ok. 435.000 głosów.

Razem koliaicja rządowa otrzymała około 3.000.000 głosów.

Partie opozycyjne otrzymały dotychczas ok. 2.000.000 głosów, w tym t, zw. Demokratyczna Partia Ludowa uzyskała ok. 805.000 głosów.

Korespondenci prasy zagranicznej donoszą, że głosowanie odbyło się wszędzie w całkowitym spokoju. Mieli oni całkowicie swobodny wstęp do wszystkich lokali wyborczych i traktowano ich bardzo kurtuazyjnie.

BUDAPESZT (PAP) — W wieczornym wydaniu dziennika „Fuggetlen Magyarorsag” opublikowano następujący komunikat departamentu prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych: „Zgodnie z wiadomościami, otrzymanymi przez ministerstwo spraw wewnętrznych wybory w całym kraju odbyły się w należyłym porządku. Nie doniesiono o żadnym incydencie, zakłócającym przebieg głosowania. W drobnych zajściach, nie posiadających większego znaczenia, władze niezwłocznie ingerowały”.

Podróże Trumana

NOWY JORK PAP. Do miasta Port of Spain na wyspie Trinidad (Antyle) przybył w niedzielę wieczorem samolot prezydenta Trumana. Prezydent udaje się na konferencję państw amerykańskich, odbywającą się w Petropolis koło Rio de Janeiro, (Brazylia). Prezydentowi Stanów Zjednoczonych towarzyszą małżonka i córka oraz szereg urzędników Białego Dому. W poniedziałek rano prezydent Truman udał się w dalszą drogę.

Odpowiadamy tow. Korzeniowskiej

Przyjmujemy wezwanie do wyścigu pracy

Ja, Helena Rybakowa — przyjmuję wezwanie tow. Korzeniowskiej z bratniej PPR i staję z nią do współzawodnictwa. Wyrabiam na 6 krosnach 166 procent normy produkcji postaram się osiągnąć więcej, a ponadto podejmuję się nie ustąpić nikomu co do jakości towaru i oszczędności surowca. Każdy watek będę używała do końca.



Praca na szóstkach i zwiększony zarobek już teraz pozwala mi dać ludzkie warunki życia mej dwunastoletniej córce. Jestem przekonana, że sumienna i ołarna praca całej klasy robotniczej da dobrobyt dla wszystkich. Jestem członkinią PPS, matka moja jeszcze za caratu tułała się po więzieniach za walkę o wyzwolenie klasy robotniczej. Mnie też żadne trudności nie odstrasza od walki za prawdę i sprawiedliwość. Dziś jako wolna obywatelka pracuję przy krosnach walcząc o Polskę sprawiedliwą, bogatą, o Polskę socjalistyczną.

Helena Rybak
tkaczka PZPB nr. 1
(Nowa Tkalnia).



Przyjmuję wezwanie do współzawodnictwa tow. Korzeniowskiej. Jako tkaczka samodzielna pracuję dopiero kilka tygodni. Osiągam dziś na sześciu krosnach 170 procent normy. Choć nie mam jeszcze wiele doświadczenia staram się dorównać starszym tkaczkom. Jestem członkinią ZWM-u i uważam za sprawę honoru mojego i całej młodzieży, by w wyścigu pracy przy krosnach, w wyścigu walki o Polskę Ludową — nie dać się nikomu prześcignąć.

Halina Lipińska
Tkaczka PZPB nr. 1
(Nowa Tkalnia).

Dolar pożera złoto Francji

Gorzkie żale premiera Ramadier w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej

PARYŻ PAP. Premier Paul Ramadier wygłosił w Limoges przemówienie, w którym oświadczył, że rząd nie ma pew-

ności, iż będzie w stanie utrzymać racje żywnościowe na poziomie 200 gramów chleba dziennie. Posiadane zapasy zboża wystarczą jedynie na pokrycie połowy za potrzebowania Francji. Reszta będzie musiała być importowana.

LONDYN (Obs. wł.) Według doniesienia radia paryskiego powzięto uchwałę, na mocy której zostanie dokonany przelew złota ze skarbu francuskiego w wartości 12 miliardów franków na Fundusz Stabilizacyjny przeznaczony na zakupy w obszarze dolarowym.

W ten sposób zapas złota wynoszący w końcu roku 1945 około tysiąca ton zmniejszy się do niespełna 400 ton.

Walki na ulicach Barcelony

Nowa fala aresztowań w Madrycie. Franco rekrutuje lotników faszystowskich

PARYŻ (obs. wł.). Republikańska prasa hiszpańska donosi, że kilka dni temu patrol policji frankistowskiej zaskoczył grupę republikanów, rozlepiających afisze antyrządowe w centrum Barcelony. Wywiązała się walka, która trwała kilka godzin przy czym policja wezwiała posiłki, usiłując otoczyć całą dzielnicę. Republikanie po ostrej wymianie strzałów,

zdołali wycofać się bez strat.

PARYŻ PAP. Z Madrytu donoszą, że policja frankistowska aresztowała ostatnio około 70 osób z pomiędzy patriotów Katalonii. Wśród aresztowanych znalazła się także pioserk Kataloński Piosy y, Pioses.

PARYŻ PAP. Biuletyn informacyjny „Wolnych Hiszpanów” donosi, że w amerykańskiej

strefie okupacyjnej Niemiec hiszpańskie władze frankistowskie powołały do życia szereg instytucji „prywatnych”, które rekrutują do lotników i waffe do służby w lotnictwie hiszpańskim. Inne loty to zwożenie i wyładunek kontraktów z uczniami i specjalistami niemieckimi do pracy w hiszpańskich fabrykach zbrojeniowych.

Zbudujemy pokój świata

Dokończenie przemówienia tow. Prem. J. Cyrankiewicza

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

społecznych. Mało który kraj w Europie tyle przecierpiał co Polska, ale także mało który odbudowywał się z ruin i zniszczeń z tak wielkim zapalem i wiarą w swoje siły.

W czym tkwi ta zdumiewająca żywotność odrodzonej Polski jeśli nie w dokonanej przez świat pracy, przez klasę robotniczą przebudowa społeczeństwa.

Polska nie sprzeda swej suwerenności gospodarczej za żadną cenę. Niech nikt nie dziwi się, że Polska twardo kroczy po raz obranej drodze, bo jest to jedyna droga, która prowadzi do podniesienia dobrobytu ludzi pracy i do umocnienia pokoju. Patrzymy w przyszłość z całkowitym spokojem, bo wzrosła ogromnie siła tych narodów, które szczególnie ciężko doświadczone zostały ostatnią wojną, a które dziś wraz ze Związkiem Radzieckim stoją i stac będą na straży pokoju światowego, patrzymy w przyszłość spokojnie, ponieważ chcemy wierzyć i wierzymy, że przyjdzie odciążenie, że idea, o której stoczyła się najtwardsza wojna świata, w imię których śmieli miliony ludzi, nie mogą być zniszczone.

Praca gospodarcza i wymiana handlowa służy dla wszystkich narodów na podstawie dalszą metę najkorzystniejszym usunięciem trudności ekonomicznych, oglądając się na pomoc zewnętrzą w naszej przyszłości było związane ze smutnym doświadczeniem: w najtragiczniejszych wypadkach zostawaliśmy opuszczeni.

Dlatego najpilniejszym nakazem chwili jest dziś zdwojenie naszego własnego narodowego wysiłku, wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, a warunkiem powodzenia w tej pracy jest nasza zwartość wewnętrzna, jest dalsza konsolidacja społeczna.

Wiedzie, że tak jak dotychczas, rząd nasz będzie skutecznie paraliżować wszelkie próby szkodnictwa politycznego i gospodarczego, skądkolwiek by one płynęły, czy z faszystowskiego podziemia, czy z kół reakcyjnych PSL. Podstawowym elementem siły naszego narodu jest zwartość demokracji, podstawowym elementem siły obozu demokracji jest zwartość klasy robotniczej.

Klasa robotnicza uczyła się solidarności na własnej skórze. Klasa robotnicza wykazała solidarność w walce z reakcją. W walce o demokrację w Polsce brał udział i pracujący inteligent i rzemieślnik, przede wszystkim zaś robotnik i chłop. Solidarność klasy robotniczej, solidarność PPS i PPR jest najważniejszym elementem konsolidacji wszystkich twórczych sił demokracji polskiej wokół zadania wykonania planu trzyletniego, wokół umocnienia niezawisłości gospodarczej i niepodległości. Tylko jednolita w działaniu klasa robotnicza stwarza taką siłę, która przyciąga sojuszników, która budzi szacunek i skupia wokół siebie wszystkie demokratyczne prądy i która budzi strach i zatrważa wszystkie siły podziemia i reakcji, tę wielką prawdę znamy w Polsce nie z książek, ale z życia ciężkiego, krwią pisanego doświadczenia. Znamy ją też z przeszłości. Rozbicie wewnętrzne klasy robotniczej w Niemczech pokazało, że wada zdobył Hitler, który potem zagroził wolności całego świata.

Dzisiaj musimy podjąć trudną a jakże konieczną próbę budowy jednolitego frontu w całej światowej.

Jednym z bojowników wielkiej sprawy je-

dnolitego frontu klasy robotniczej jest również obecny dziś tutaj tow. Nenni, przewodniczący włoskiej partii socjalistycznej.

Idzie ku nam nowa fala ataku monopolistycznego kapitalu. Międzynarodowy kapitał dąży do odebrania robotnikowi jego zdobyczy socjalnych. Znakomity teoretyk Labour Party prof. Lasky powiedział przed kilku dniami, że nie po to wygramy wojnę, abyśmy się oddawali w ręce kapitalistycznych trustów, i karali. Dla nas jest dziś widoczne, że w sercu Europy odbudowuje się kapitalizm niemiecki, ten sam kapitalizm, który pogrążył nasz naród i całą Europę w odmętach wojny, który szedł na podbój Związku Radzieckiego, na podbój całego świata.

Jakaż siła zdolna będzie powstrzymać tę falę ofensywy kapitalistycznej, jakaż siła zdolna będzie bronić niezawisłości gospodarczej i politycznej narodów, wolności i pokoju? Odpowiedź nasza jest jasna: te siły tkwią przede wszystkim w zorganizowanej świadomości klasy robotniczej wszystkich krajów, klasie robotniczej, walczącej o postęp świata. Kluczem do wykorzystania tych sił w zharmonizowanej akcji jest jednolity front. Nic więc dziwnego, że reakcja wszystkich krajów tyle wysiłku wkłada, by rozbić klasę robotniczą. Nic dziwnego, że przywódcy rewolucyjnego socjalizmu i komunizmu tyle wysiłku wkładają w budowę jednolitego działającego frontu klasy robotniczej.

Imperialistyczny kapitalizm tak samo zagraża robotnikowi francuskiemu, jak włoskiemu tak czeskiemu, jak i polskiemu. W Polsce je dnolity front obronił masy pracujące przed zamachem reakcji i podziemia. Dziś jednolity front — to warunek produkcyjnego wysiłku mas pracujących, które dźwigają na sobie ciężar odbudowy Polski, a więc utrwalenie gospodarczych podstaw niepodległości.

Zgromadziście się tutaj na tej manifestacji wy wszyscy, jak tu jesteście, z tysiącami waszych własnych codziennych trosk i kłopotów równocześnie ze świadomością, że oprócz tych własnych prywatnych trosk są sprawy i kłopoty wspólne całej klasie robotniczej, całego polskiego narodu. Nam wszystkim wspólna jest dziś troska o odbudowę zniszczonego kraju wspólne są niedostatki. To samo pytanie o przyszłość stoi przed milionami ludzi, wspólna też musi być walka o to, aby w naszej przyszłości nie powtarzać błędów, które prowadziły do tragedii tak boleśnie przez nasz naród przeżywanych. Dziś tutaj, na tym placu wspólna manifestacja dwóch partii robotniczych PPS i PPR wykazała, jak głęboka jest ta solidarność o którą opiera się polska demokracja ludowa.

Tow. premier zakończył swe przemówienie okrzykami — Niech żyje silna PPR! Niech żyje silna PPS! Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!

Powstańcy greccy prą naprzód

USA nie godzą się na wycofanie wojsk brytyjskich z Grecji

BELGRAD (PAP) — Radiostacja demokratycznej armii greckiej ogłosiła komunikat donoszący o licznych operacjach tej armii w całym kraju. Na Peloponezie oddziały powstańców zaatakowały miasto Kinuri. Doszło również do starć pomiędzy wojskami rządowymi a oddziałami demokratycznymi w okręgu

Hesyny. Silny oddział wojsk demokratycznych zajął w Doridzie wieś Milia. W Tracji wojska demokratyczne przerwały komunikację kolejową pomiędzy Alexandropolis i Komotini. W okręgu Komotini zajęta została miejscowość Iana. W pobliżu Konicy silne oddziały armii demokratycznej zaatakowały for-

macje rządowe, zadając im ciężkie straty.

Ofensywa armii demokratycznej rozwija się pomyślnie w okolicach Edessy.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa, powołując się na informacje z miarodajnych źródeł dyplomatycznych donosi, iż Stany Zjednoczone zażądały od Wielkiej Brytanii, by zrezygnowała na czas nieokreślony z zamiaru wycofania swych oddziałów wojskowych z Grecji.

MOSKWA (PAP) — Wczorajsza „Prawda” na marginesie sformowania nowego rządu greckiego stwierdza, iż cała prasa grecka tak lewicowa, jak i prawicowa, wypowiada się przeciwko gabinetowi Tsaldarisa. Powołując się na wiadomości z ateńskich kół politycznych „Prawda” pisze, iż rząd Tsaldarisa będzie nieutrwały, wysuwając jednocześnie przypuszczenie, iż w związku z przyjazdem specjalnego wysłannika USA Handersona, kwestia składu rządu zostanie ponownie rozpatrzona.

BELGRAD PAP. Z Aten donoszą, iż władze w dalszym ciągu stosują okrutny terror wobec demokratycznej ludności greckiej. W Triklach rozstrzelano 8 osób, w tym jednego duchownego. W Serezii rozstrzelano 5 osób, a w Kozanach — 10. W Atenach skazano na śmierć 3 b. członków ELAS, zaś 5 dalszych na dożywotnie więzienie. We wsi Seleńcy na Peloponezie banda monarchofaszystów zamordowała 37 chłopów.

Faszyści demonstrują w Londynie

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutersa w dniu 31 sierpnia policja londyńska rozwiązała wiec brytyjskiej Ligi b. kombatanów, do której należy wielu członków brytyjskiej unii faszystowskiej Osvalda Mosley'a.

Wiec odbywał się w dzielnicy Eastend. Faszyści stawiali opór przy rozwiązywaniu wiecu śpiewali hitlerowski hymn „Horst Wessel”

Lied i wznosili okrzyki na cześć Mosley'a. Wywiązały się bójki z policją, przy czym jeden z demonstrantów został ranny i odwieziony do szpitala.

Policja rozproszyła demonstrantów. 8 osób zostało aresztowanych, 2 osoby spośród przechodniów i 1 policjant odnieśli lekkie obrażenia.

KINO „WISŁA”
Daszyńskiego 1

Pocz. seansów: 17, 19, 21,
w niedz. i święta: 15, 17, 19, 21.

DZIS PREMIERA

Nowy film szwedzki

DROGA DO NIEBA

W rolach głównych: RUNE LINDSTROM EIVOR LANDSTROM
Reżyser: ALF SJOBERG

Ilustracja muzyczna: Lille Bror Soederlundh Eksploatacja: Film Polski
Produkcja: Wive-Film (Sztokholm)

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od czwartku 4 września br.

KINO „WISŁA”
Daszyńskiego 1



— Chciałbym się w coś ubrać. — powiedział pielęgniarce, gdy po kąpieli miał już zaszyte szwy.

— Nie mamy nic. Chyba tylko coś z greckiego umundurowania.

— Cokolwiek. — prosił Quell. — Może jakaś kurtka!... Jednak, moja prośbą oddać z powrotem.

— Kiedy brudna!...

— Wszystkie ja. Bardzo o to proszę. — nalegał stary.

— Nie mam właściwie prawa tego robić, ale przyniosę panu pańską kurtkę. — odpowiedziała pielęgniarka i wyszła.

Wróciła z kurtką. Przyniosła również sportową koszulę koloru khaki i także spodnie. Nie chciał rozpytywać, skąd wzięła spodnie. — wiedział, że lepiej o to nie pytać.

Quell nałożył spodnie i kurtkę. Namacał papiery w wewnętrznej kieszeni. Drzwi otworzyły się i weszła Helena.

— Chodźmy. — powiedziała.

— Dokąd?

— Chodźmy. Pokażę ci coś.

— Muszę iść do sztabu. — rzekł poważnie.

— To zajmie niewiele czasu. Chodź ze mną. — nalegała.

Poprowadziła go po schodach. Weszli do małej sali, gdzie stało wszystkich cztery łóżka. Leżeli na nich ranni.

— Patrz! — wskazała Helena na jednego z rannych. To był Tap.

— Tap! — wykrzyknął Quell. Podeszli do łóżka i Helena delikatnie obudziła Tapa. Przez chwilę patrzył na nich sennie, po upływie kilku sekund poznał Quella, uśmiechnął się szeroko i wyciągnął ku niemu rękę.

— John... — krzyknął. — Ty, łobuzie! Byliśmy pewni, że już nie żyjesz? A ty stoisz przede mną żywy i cały!

— Co tu robisz? — zapytał Quell.

— Jestem, bracie, ranny w ramie. Ale udało mi się wymknąć z ich rąk.

Quell podniósł oczy i zobaczył, że Helena uśmiecha się patrząc na Tapa. Nagle poczuł się nieswojo. Ten uśmiech nie wiadomo dlaczego, nie spodobał mu się.

— Jak się czujesz teraz? — zapytał Quell niedbale, myśląc o czymś zupełnie innym.

Patrzył uporczywie na Helene.

— Pierwszorzędnie! — odpowiedział Tap. — Po prostu wymyślenie. — wykrzyknął. — Czekam tylko na to, aby przystąpił po mnie „Blennheima” albo coś w tym rodzaju, żeby mnie stąd zabrać.

— Długo ci przyjdzie na to czekać.

— Wszak przyrzekł, że mnie zabiorą. Wtedy będziesz mógł również polecieć ze mną.

— Głupstwo! Nikt nie będzie przysyłać po nas „Blennheima”. Zwłaszcza teraz.

— Byłeś już w sztabie? — indagował go Tap.

— Jeszcze nie... Zaraz tam idę.

— A co pani o tym wszystkim powie? Zwrócił się Tap do Heleny, wesoło się uśmiechając.

Zamiast odpowiedzi Helena wzięła Quella pod rękę.

— Była pewna, że już po tobie — John.

— Coście wy tu robili we dwójkę bez mnie? — zażartował Quell.

— Będziesz zdumiony, gdy ci powiem

— odpowiedział Tap, śmiejąc się w duszy. Helena zachowywała milczenie.

Quell spojrzał uważnie na nich. Coś mu się nie podobało.

Była zupełnie rozpaczona.

— Więc dobrze, że byłeś tutaj — rzekł Quell. Mówił to z uśmiechem, ale w głosie brzmiała lekka ironia.

— Naturalnie. A co pani powie, Heleno?

— Tak — odpowiedziała, niczego się nie domyślając. — Tap czuł się źle, kiedy go tu przywieźli.

Quellowi nie spodobało się, że wciąż nazywa Tapa po imieniu.

— A reszta kolegów? — zapytał.

— Owszem. Gdybyś widział, jak upił się Hacky w tym dniu, kiedy ciebie stracono. Nie byłam sam świadkiem, ale opowiadano mi cuda. Pochłaniał wódkę nie szklankami, lecz butelkami.

— Czy nie zostawiono przypadkowo jakiego „Gladiatora” na lotnisku?

— Ależ, skąd. Dawnoby mnie tu już nie było — odpowiedział Tap.

— No dobrze! A teraz pójdę, dowiem się, jak można stąd się wybrać.

— Dokąd pójdziesz? — zapytała Helena.

— Do sztabu. Uspokój się — przedkłada wróce.

(D. c. n.)

Jutro jedność organiczna -

Dziś jednolity front

Wspólne uchwały PPR i PPS w Poznaniu

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyła się w Poznaniu imponująca manifestacja jednolitofrontowa.

Na Placu Wolności zgromadziło się około 60 tysięcy ludzi, członków PPR, PPS, OM TUR i ZWM, którzy przybyli poprzedzając kilkumetrowe orkiestrami. Nad obchodami tłumami powiewała na wietrze kilkunastoczerwonych i czarnych sztandarów.

Manifestację zajął pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego PPR, poseł Izidorczyk, podkreślając szczególny charakter manifestacji. „Zacieśniający się coraz bardziej jednolity front obu naszych partii — powiedział Izidorczyk — jest przykładem dla proletariatu całego świata”.

W imieniu socjalistów włoskich krótkie przemówienie powitał wygłaszając Piętro Nenni, który mówi:

PRZEMAWIA PIETRO NENNI

„Przemawiam z głębokim wzruszeniem, przynosząc Wam pozdrowienie od włoskich socjalistów, włoskiej klasy robotniczej i szczerze całego narodu włoskiego. W ciągu całej historii czuliśmy się zawsze złączeni duchowo z narodem polskim. Odczuliśmy boleśnie tragedię narodu polskiego, która rozpoczęła się dokładnie osiem lat temu, a której przyczyną byli barbarzyńskie Niemcy.

Dwa lata temu rozpoczął się nowy okres w dziejach Włoch, w 20 latach walki z faszystami ostatnie dwa lata 1934—1945 były najcięższe. W wyniku zwycięstwa nad okupantem niemieckim osiągnięliśmy wolność. Drugie zwycięstwo — nad monarchią, nie obieto, ustrojowi gospodarczego i społecznego w naszym kraju i dlatego zachodzi obawa, że mimo istnienia Republiki Włoskiej — może powrócić faszyzm. Dlatego też socjaliści włoscy widzą naturalnego sojusznika w włoskiej partii Komunistycznej, sojusznika wypróbowanego w walkach.

Socjaliści włoscy, włoska klasa robotnicza i ludność od kilku lat z podziwem reformy społeczno-gospodarczej, jakie zaszły w Polsce. Po powrocie z Polski z sojusznikiem w towarzyszem Besso opowiemy włoskim towarzyszom o specyficznej polskiej drodze do socjalizmu, drodze zgodnej z tradycją i kulturą polską. W tym widzimy potężność socjalizmu włoskiego i polskiego.

Wspólna linia włoskich i polskich socjalistów posiada wyjątkowo przekonanie, że linia nasza jest słuszną, że spełnią się słowa włoskiego hymnu socjalistycznego: „Czerwony sztandar z pewnością zwycięży”.

Po przemówieniu Piętro Nenni orkiestra odegrała hymn „Czerwony Sztandar”. Następnie przemówienie powitał wojewoda Brzeski, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej, WP, OKZZ, PPR, SL, SD, SP i OM TUR. Następnie przemawiali sekretarz generalny CKW PPS, Premier Cyrankiewicz.

Następuje uroczysty akt odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS, którego dokonuje Premier Cyrankiewicz, wreszcie szanowni seniorzy ruchu socjalistycznego w terenie Wielkopolski, tow. Szukale. Po odczytaniu aktu erekcyjnego uchwalono rezolucję treści następującej:

REZOLUCJA

„Zgromadzeni na manifestacyjnym wiecu jednolitofrontowym z okazji trzeciej konferencji wojewódzkiej PPS oraz z okazji odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS w Poznaniu, w dniu 31 sierpnia 1947 roku, członkowie PPS i PPR postanawiają:

1. wzmocnić i jeszcze bardziej zacieśnić współpracę obydwu bratnich organizacji przez odbywanie wspólnych zebrań i narad nad rozwiązaniami zagadnień wykonania Trzyletniego Planu, walki ze spekulacją i podniesienia produkcji, jako jedynej drogi do poprawy bytu klasy robotniczej.

2. zebrań członkowie PPS i PPR doceniają rolę i znaczenie jednolitej klasy robotniczej w walce z reakcją zbrodniczej — posłanawiają drogą pogłębienia wiedzy marksistowskiej w swych szeregach osiągnąć jak najszybciej takie zbliżenie ideologiczne, ażeby jednolitość organiczna obydwu partii była możliwa.

Zebrań zdają sobie sprawę, że członkowie

obu partii PPS i PPR reprezentują najbardziej postępową i najbardziej ofiarną część narodu polskiego. Wzywają swych towarzyszy do umocnienia w codziennej pracy i walce jednolitego frontu, do cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdyż na tych podstawach zbudujemy Polskę silną, Polskę Demokratyczną i Ludową.

Jednolity front klasy robotniczej — niech żyje

Sojusz robotniczo-chłopski — niech żyje! Przyjaźń z bratnim narodem radzieckim i z innymi narodami — niech żyje!

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Chroń nas Bóże od takich przyjaciół!

„Życzliwa krytyka“ „Gazety Ludowej“ a rzeczywistość

Po ostatnich „sukcesach“ na forum politycznym... i sądowym, które w wydanym stopniu przyczyniły się do „spopularyzowania“ „Gazety Ludowej“ i jej redaktorów — Augustyńskiego i Giełżyńskiego, pogorszyła się mocno pozycja „pisma dla wszystkich“ w oczach opinii publicznej.

Trudno mi już dziś występować z dawnymi mętnymi deklaracjami o „wiecznych wartościach człowieka“, gdy hipotezę jej redaktorów obciążają takie przestępstwa, jak szpiegostwo, osławione transakcje dolarowe, kontakty z mordercami i inne podobne.

Trudno pisać o „prawdziwej demokracji“ gdy się utrzymywało bezpośredni kontakt z przyjaciółmi Andersa, ze współnikami Ukraińskiej Powstańczej Armii i typami w rodzaju Langnera.

I dlatego może zmieniła nieco „Gazeta Ludowa“ swoją tematykę. Porzucono artykuły polityczne, zarzucono popisy historyczofilozoficzne pilsudczyka Lipińskiego, a publicystyka peesłowska zajęła się sprawami gospodarczymi. Jeżeli jeszcze przypominamy sobie, że i podziemie faszystowskie wiele uwagi poświęcało ostatnio sprawom gospodarczym (szepczana propaganda, sabotaż gospodarczy i dywersja), to tym bardziej zrozumiała się stanie gorliwość, z jaką „Gazeta Ludowa“ zaczęła oświecać tematy ekonomiczne.

Na wstępie chcemy podkreślić, że zastrzeżenia nasze w stosunku do „krytyki“ peesłowskiej bynajmniej nie oznaczają, że wszystko w naszej gospodarce jest w porządku. Głosy obiektywnej, rzeczowej krytyki są więc bardzo pożądane i pozytywne. Ale, niestety, choć

pan Roman Wojciechowski, jeden z „filarów“ organu Mikołajczyka, usiłuje wmówić społeczeństwu, że: „Gazeta Ludowa nie uprawia negacji, ale pozytywnej i życzliwej krytyki“ (Nr 230), to jednak praktyka codzienna wykazuje, że jest inaczej. Absolutna negacja jest zasadniczą postawą pana Wojciechowskiego i jego redakcyjnych kolegów.

Po co sięgać daleko? Weźmy Nr 238 „Gazety Ludowej“, w którym redakcja zamieszcza streszczenie wywiadu Min. Skarbu i zaopatrzenie je w następujące „życzliwe uwagi“:

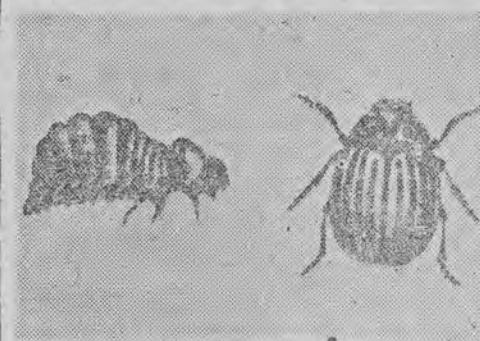
„...wykonanie planów produkcyjnych w pierwszym półroczu r. nie było pełne...”

Z opublikowanych sprawozdań wynika, że za wyjątkiem przemysłu papierniczego, skórzanego i niektórych branż przemysłu włókienniczego, prawie wszystkie gałęzie przemysłu polskiego, a wśród nich przemysł węglowy, cukrowy, energetyczny, hutniczy i większość branż przemysłu włókienniczego plan półroczny wykonały z nadwyżką. Czy sposób oświetlenia tego zagadnienia przez „Gazetę Ludową“ można nazwać już choćby nie życzliwą to obiektywną krytyką?

W tymże numerze gazety pana Augustyńskiego i Giełżyńskiego w artykule pt. „Włókiennicze tkają“ podpisuje się pan Wojciechowski: „...przede wszystkim brak nowych maszyn i części do już wspomnianych. Braki się stwierdza, ale braków nie usuwa”.

A kilkadziesiąt wierszy dalej tenże pan Wojciechowski w tymże artykule pisze: „Planuje się przydział obrabarek oraz gotówki w łącznej sumie 7,5 miliarda złotych, ale w 1948 roku. Powstana także baza remontowa”.

Groźny wróg naszych ziemniaków



Stonka ziemniaczana — inaczej tzw. chrząszcz z Colorado — jest groźnym wrogiem kartofli. Z Ameryki została przywieziona do Francji i wkrótce ją opanowała, niszcząc całe pola kartofli. Ostatnio zjawila się w Polsce. — Ministerstwo Rolnictwa prowadzi energiczną walkę z tym szkodnikiem-pasożytem. W tym roku wszystkie gniazda stonki zostały wytępione, zanim zdolała się rozprzestrzenić.

A więc jednak myśli się o usunięciu braku i coś nie coś się w tym kierunku robi.

„Fabryki — narzeka publicysta „Gazety Ludowej“ — mają produkować według centralnie opracowanych wzorów i zarządzeń. Są w ten sposób odcięte od rynku — konsumentów”.

A przecież wiadomym jest, że Centrala Tekstylna, zajmująca się rozprawdaniem wyrobów włókienniczych, zwraca szczególną uwagę na potrzeby rynku i głosy konsumentów i nawet zorganizowała specjalny aparat, zajmujący się badaniem rynku, ale coż to obchodzi „życzliwego krytyka“ — pana Wojciechowskiego.

„Państwowy przemysł włókienniczy — pisze w swym artykule p. Wojciechowski — w poważnym stopniu nie wykonał planu w pierwszym półroczu br., aczkolwiek plan był nie duży”.

To jedno zdanie zdradza całego p. Wojciechowskiego — jego złośliwość i perfidię.

Przemysł włókienniczy składa się z 8-miu branż, z których 6 plan za pierwsze półrocze wykonało z nadwyżką, a tylko 2 — planu nie wykonały. Przemysł bawełniany plan wykonał w 91 procentach, a przemysł wełniany w 99,6 procentach.

A teraz kwestia czy „plan nie był duży“?

Przemysł włókienniczy wyprodukował w ciągu pierwszego półrocza r. 113,5 miliona metrów tkanin bawełnianych (wobec 97 milionów w pierwszym półroczu roku ub.), 20,5 milionów metrów tkanin lękowych (wobec 11,7 milionów metrów w pierwszym półroczu roku 1946), 8,5 miliona metrów tkanin jedwabnych (wobec 2,8 milionów metrów, w roku ubiegłym), 21 milionów sztuk wyrobów dziewiarskich (wobec 12,8 milionów w r. ub.). Czy to tak mało, panie Wojciechowski? Zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, co robili pewni redaktorzy „Gazety Ludowej“ i ich krajowi i zagraniczni wielbiciele, aby było mniej, aby podkopać rozwój polskiego przemysłu?

Tego rodzaju przykładów złej woli, perfidii możemy we wspomnianym artykule oraz w całej twórczości p. Wojciechowskiego znaleźć o wiele więcej.

Naród polski prowadzi ciężką walkę o swoją przyszłość — bój o dobrobyt, bój o Plan Trzyletni.

Nikt nigdy nie wątpił, że walka ta wymagać będzie naprężenia wszystkich sił narodu i że w walce tej masy pracujące napotykać będą na przeszkodę, które mogą wywoływać także czy inne trudności. Obóz demokratyczny i jego prasa widzą te trudności i dokładają wysiłków, aby do walki z nimi zmobilizować opinię publiczną i ażeby je przezwyciężyć.

Obóz reakcyjny i reprezentująca go dziś „Gazeta Ludowa“ wytyka i wyolbrzymia trudności oraz wymyśla urojone braki po to, ażeby demobilizować masy i odciągnąć je od walki o lepszą przyszłość.

To jest jeden z najbardziej swobodnych rysów p. Wojciechowskiego i całej prasy PSL-owskiej. Lem.

Rybakcy na pełnym morzu Połowy dalekomorskie rozpoczęte

Podczas, gdy miejscowości kuracyjne i wypoczynkowe na wybrzeżu powoli pustoszeją, w Pucku, na Helu i we Władysławowie rozpoczął się okres najintensywniejszych połowów dalekomorskich. Począwszy od połowy sierpnia rybacy bałtycy wyruszają na pełne morze i nie bacząc na częste w okresie jesiennym i zimowym sztormy, zapuszczają sieci na najliczniejsze w tym czasie ławice śledziowe. Obecny sezon zapowiada się pomysłnie, gdyż przez letnie miesiące przybyło nam silnych i dobrze wyposażonych motorowo-żaglowych statków, zwanych lugrami, dzie

ki którym mogą nasi rybacy odbywać dalekie i niebezpieczne rejsy. Poza tym pracę rybaków ułatwia znacznie to, że czuwa nad nimi państwo i oddaje na ich usługi laboratoria, pracownie uczoonych i kartografów. Dzięki temu, udajacy się na połow mogą się posługiwać prostymi, lecz opartymi o najnowsze zdobycze nauki metodami, zapewniającymi pomysłne rezultaty połowów. Najobfitsze połowy śledziowe odbywają się na wodach dość odległych od naszych wybrzeży i rybacy nasi w czasie nich bazują przeważnie w portach holenderskich i belgijskich.

INTERPELACJE naszych czytelników

Troski mieszkaniowe pewnej kamienicy

Mieszkam przy ul. Włodzimierskiej 48. Jest to dom, zamieszkały przeważnie przez robotników. W domu tym panuje wszechwładna pani dozorczyń. Lokatorzy dla „świętego spokoju“ ulegają jej potulnie. Gdy zażąda 20 zł za kartkę wymienną to wszyscy dla „świętego spokoju“ placą. Gdy zażąda 30 — to również w pokornym milczeniu wreczają. Jednak ja się z tym stanem rzeczy pogodzić nie mogę, tym bardziej, że w Nr 203 „Głosu Robotniczym“ z dnia 25.7.47 r. zostało zamieszczona notatka, by za kartki wymienne nie płacić drożej, niż 2 złote.

Podaję tą drogą wiadomość Wydziałowi Apropowacyjnemu i oczekuję, że zachłanne apetyty ob. dozorczyń z domu Nr 48 przy ul. Włodzimierskiej trafi odpowiednio ukroćić, gdyż nie godzą one w kieszeń spekulantów, czy szabrowników, ale w kieszenie uczciwych ludzi pracy.

To nie koniec naszych lokatorskich kłopotów: Nasz administrator, ob. Brygier S., zamieszkały przy ul. Żeromskiego 69, wie tylko,

że ma zbierać komorne. Że w korytarzu raz kiedyś, od „wielkiego dzwonu“ pali się światło, pomimo, że schody są strome i łatwo kark skrócić, że w ubikacji wspólnej jest niemożliwie brudno — tymi sprawami pan administrator głowy sobie nie zawraca.

Może więc jakaś instancja o właściwych kompetencjach w tym kierunku, zainteresuje się tą sprawą i lokatorom, którzy chcą żyć spokojnie i bez kłótni, przywróci wreszcie możliwość normalnego życia.

Maciaszczyk Władysław

Dwa razy daje, kto prędko daje

Bardzo uprzejmie proszę o poruszenie w naszym „Głosie Robotniczym“ następującej sprawy: Mieszkam przy ul. Nowotki Nr 13. Dach cały jest podziurawiony. Wystarczy mały deszcz, aby już kapalo, a jak większy, to woda wprost leje się, tylnk odpada. Stropy, sufity, podłogi — gniją, a w górnych mieszkaniach niby powódź wiosenna.

Na miły Bóg, czy nie wielki czas, aby Zarząd Nieruchomości obudził się wreszcie z letargu i poważnie zabrał się do roboty?

Stały czytelnik

Od redakcji. My dodamy od siebie, od biedy wystarczy blacharz do załatwienia dachu i dachu i że „dwa razy daje, kto prędko daje“. Radzilibyśmy ponadto Zarządowi Nieruchomości, by dokładnie skontrolował, jaki użytek zrobił administratorzy i dozorczy domów z przydzielonej im papy i smoły, znane nam są bowiem wypadki, że dozorczy pobrali, ile się tylko dało, niezależnie od wielkości uszkodzonego dachu.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 2 września 1947 r.
12.05. Wiad. połudn. 12.10 „Z naszych stron“ 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Koncert solistów. 13.00 „Z mikrofonem po kraju“ 13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 (L) Kronika i komunikaty. 14.05 (L) Operowa muzyka baletowa (pl.). 14.30 Przerwa 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 15.40 SONATA h-moll Liszta. 16.00 Dziennik. 16.20 Pieśni K. Szymanowskiego 16.40 „Ze świata radia“. 17.00 (L) Mozaika muzyczna. 17.35 „Z zagadnień świata pracy“. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 (L) „Wracamy z kolonii“ — 18.13 (L) Fel. sportowy. 18.18 (L) Chwila muzyki z płyt 18.21 (L) „Szkolenie pracowników spółdzielczych“. 18.30 (L) Koncert żywc. (cz. II) 19.00 Koncert symf. z płyt 19.50 Recenzja. 20.00 „Przy wieczerzy“ 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchow. pt. „Różaniec granatów“. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatn. wiadomości dziennika. 23.20 (L) Koncert żywczej (cz. III) 23.57 (L) Program lokalny na jutro



OBROŃCY WARSZAWY



— H! Co się chłopca czepiacie? — wtrącił się wtedy trzeci. — Cała Warszawa to przecie jeden wielki front. W siewnicy, czy tu na moście, to wszystko jedno.

— Zmiałaj, zmiałaj, bo tu front, a nie przedszkole — dogadał drugi z obsługi karabinu na tym gładkim zupełnie wiadukcie przy Dworcu Gdańskim.

— H! Co się chłopca czepiacie? — wtrącił się wtedy trzeci. — Cała Warszawa to przecie jeden wielki front. W siewnicy, czy tu na moście, to wszystko jedno.

Leżeli tak we trzech na skwarze, pod twiędymi gałązkami klonu. Te gałązki miały ich maskować przed niemieckim lotnictwem.

Warszawa stała w dymie, w ogniu, w lejach od niemieckich bomb. Wiadomo, wrześnieowa Warszawa, 1939 roku.

A „mikrus“ ani myślał przejmować się tym żołnierskim dogadywaniem. Przesunął tylko czapkę w tył głowy, włożył ręce w kieszenie i patrzył na kabin jak urzeczony. Gdzieś w górze zaczął się szum, zrazu cichy, potem coraz natrętniejszy, jakby brzęczał jakiś wielki, opity miodem bąk.

— Są! — powiedział celowniczy i poprawił taśmę z nabojami.

— Padnij! — przez ramię rzucił chłopcu ten pierwszy, co go nazwał mikrusem.

Antek spojrział jeszcze raz w niebo. Przyniosł ręką oczy. Na błękitie bez jednej chmurki szły trójkami niemiec-

kie samoloty, coraz bardziej zniżają się nad wiaduktem. Chłopiec przyklął i wpatrzył się teraz w karabin.

— Tttrrr! — poszła seria za serią. Zachichotało, zawył w powietrzu. Ziemia stęknęła, a potem huk i gorąca fala, jak pchnięcie pięścią w piersi. Pac — pac — pac! Padły gorące odłamki o parę metrów od naszej czwórki i tego karabinu plującego bez przerwy kulkami.

— Zuch chłopak! — powiedział pierwszy żołnierz, gdy samoloty odplęły w kierunku Marymontu. — Co, weźmie my go do kompanii? Szmatkę jaką przynieś, bo mnie ugryzło w ramię...

Antek zasunął czapkę na lewe oko. Uśmiechnął się od ucha do ucha.

— Już lecę na jednej nodze. Przyniosę wam wody, a jak babka co ma na fasunek, to się zrobi.

Zbiegi w dół wiaduktem po kamieniach. Wpadł do bramy, gdzie dziadkowie siedzieli na dozorstwie już trzeci rok. Babka stała akurat w bramie i roz-

glądała się niespokojnie:

— A ciebie znów gdzie poniosło, obwiesiu? — zaczęła gderać. — Dziadek z Frankiem na dachu, trza ich złuzować

— Już się robi, na jednej nodze. Tylko na tym wiadukcie chcą szmatkę, wo dy i może chleba? — zagadał to gderanie babcine Antek.

— A bierz! — zgodziła się babka i podreptała do swojej dżurki.

Chłopiec zakręcił się raz — dwa. Porwał wiadro z wodą, przyniesioną własnoręcznie z drugiej ulicy w czasie nalotu. Złapał czysciutki ręcznik z babcinej komody. Rozejrział się tylko jeszcze za tym chlebem, obojętnie także zdobyty w kolejce, kiedy to bomba rozwała hotel oficerski na Placu Inwalidów. Obladowany jak koń ruszył po kamieniach na wiadukt. Najgorzej to było z tym wiadrem, bo rozlewała się woda.

Znów słychać było warkot nad mostem. Przypadli żołnierzy przy karabinie, kiedy znów byli w akcji. Szła seria za serią w niebo. Odczekał nalot,

Nalał żołnierzom wody do manierek, wpakował chleb pod te uwiędłe gałązki. I zbiegi znów na dół z pustym wiadrem. Teraz trzeba skoczyć na strych i na dach, na posterunek OPL-u. Kiedy stanął koło komina z tą swoją opaską na podartym rękawie, szła znów na Żoliborz cała eskadra²⁾ niemiecka. Przywarł do komina i patrzył. Na dach padł rulon.³⁾

— Zapalająca! — pomyślał błyskawicznie i podpełził po stromym dachu. Rulon już zaczął przyskać fosforem. Nie było ani sekundy do stracenia. Chłopiec padł na wznak i nogą w dziurawym bucie strącił płonący ładunek z dachu na chodnik ulicy. Zapiekło boleśnie w stopie i kolanie.

— Ugryzła mnie, nie szkodzi, tak jak i tamtego w dole — pomyślał niefrasobliwie. Siadł na dachu i spojrzął w dół. Bomba dopalała się na kamieniach tuż przy ścieku. — Fige nam zrobisz! Gdyż kamień, gryz!

— Hej, mikrus! krzyknął mu żołnierz z dołu. — Jak skończysz służbę, przyjdź do nas. Swój chłopak jesteś, z żołnierskiej wiary.

Antek poczerwiał z uciechy i z dumy.

Antek, wrześnieowy obrońca Warszawy, według metryki urodzenia: lat jedenastu.

Janina Broniewska

¹⁾ akcja — działanie.

²⁾ eskadra — oddział lotniczy, składający się z pewnej ilości samolotów.

³⁾ rulon — zwój papieru, tektury lub blachy.

Dziś wszyscy się uczą

A więc uczysz się niechętnie, drogi Henryku?... Twoja matka mówi, że jeszcze nigdy nie widziała, abyś wesoły i zadowolony szedł do szkoły. Jakże smutny i pusty byłby Twój dzień! Po upływie tygodnia już byś tam znów chciał powrócić, przejęty nudą i wstydem, zmęczony rozrywkami i samym sobą. Teraz wszyscy się uczą, Henryku! Zapamiętaj to sobie! Robotnicy, po ciężkim dniu pracy, uczą się w szkole wieczorami. Kobiety i dzieci uczą się w niedzielę, po tygodniu ciężkiego trudu. Żołnierze, wracając zmęczeni z musztry, biorą się za książki i kajety. Pomyśl o niewidomych dzieciach, które, mimo kalectwa, do nauki się garną. Pomyśl wreszcie o więźniach, co się czytać i pisać uczą.

Wspomnij rankiem, kiedy idziesz do szkoły, że w tej samej chwili, w tym samym mieście, trzydzieści tysięcy takich dzieci, jak ty, zabiera się do nauki. Mało tego: wyobraź sobie miliony dzieci ze wszystkich stron ziemskiego globu, które, w tej samej chwili, dążą do szkoły — przez głuche wsie i gwarne miasta, po brzegach mórz i jezior, pod palącym słońcem i w krainach wiecznych mgieł. Jadą do szkoły łodziami, jeżeli ich kraj przecinają kanały, jadą na koniach tam, gdzie stepy, w sianach tam gdzie śnieg. Dolinami, przez lasy i potoki, samotnymi ścieżkami górskimi, pojedynczo lub grupkami, idą dzieci z książkami w rękach, odziane na tysiąc sposobów, mówiąc różnymi językami — do szkół, aby się uczyć. Do szkół Rosji — zaspanych zawieją, do szkół Arabii — ocenionych palmami. Miliony, milio-

ny dzieci! Uczą się różnymi sposobami, jednakże zawsze tych samych rzeczy! Wyobraź sobie to mrowisko dzieci wszystkich narodów i krajów, wyobraź sobie ten ruch niezmienny. I ty także, Henryku, bierzysz w nim udział. Zapamiętaj dobrze: gdyby tylko ruch ten ustał, ludzkość powróciłaby do barbarzyńskich czasów. Ten ruch — to postęp, nadzieja, chwała świata! Odwagi zatem, mały żołnierzu wielkiej armii! Książka jest twoją bronią, klasa — twoim pułkiem, polem bitew — ziemia cała, zwycięstwem — cywilizacja ludzkości. Nie pozostawaj w tyle, nie upadaj na duchu w tym boju, mój Henryku! („Serce“ Amicisa)



Pocieszna historia o tym, jak pan Onufry strzągnął żywoptę, obciął piękną fryzurę... pani Onufrowej

Gazetka szkolna



Olek zgubił scyzoryk, więc podczas przerwy chodził wśród chłopców i pytał:

— Może kto znalazł mój scyzoryk? W czarnej oprawie z masy, z białymi żyłkami, jedno ostrze złamane na samym czubku, a drugie trochę tępe?

Koledzy odpowiadali, że nie, a w dodatku śmiali się:

— Taki tam scyzoryk! Kup sobie nowy!

Ale scyzoryk podarowała mu mama, i to był scyzoryk pamiątkowy. Podczas drugiej przerwy Olek napisał kartkę:

Zgubiono scyzoryk. Kto znalazł, niech odda Olkowi, klasa czwarta. Posmarował

kartkę klejem i przykleił ją na parkanie szkolnym, tuż przy furtce. Dopiero potem zauważył, że na drugiej desce parkanu bieliła się druga, taka sama kartka. Przeczytał:

Znalazłem scyzoryk. Jan Piekarczyk, klasa piąta.

Olek aż usta otworzył ze zdumienia, poczem odszukał tego Piekarczyka. A Jan Piekarczyk zapytał:

— A jak wyglądał twój scyzoryk?

— Czarny, z białymi żyłkami, jedno ostrze złamane na czubku, a drugie tępe.

— W porządku — rzekł Piekarczyk i oddał Olkowi jego zgubę. Na drugi dzień nauczyciel wychodził po lekcji na dziedzińiec, a tu z dziesięć kartek bieli się na parkanie. Między ogłoszeniami o zgubie była kartka z zapytaniem:

Kto ma książkę pod tytułem „Sokole Oko“, może mi pożyczyc do przeczytania? Nauczyciel zamyslił się, a potem klasnął w dłoń:

— Hej, chłopcy! Zbiórka!

Zebrałi się, stanęli wokół. Nauczyciel zapowiedział stanowczo, że nie wolno naklejać kartek na parkanie. Zamiast kartek

moga napisać swoje ogłoszenia i pytania na dużym arkuszu papieru i wywiesić ją w korytarzu szkolnym.

Tak powstała gazetka szkolna.

Z początku były to same ogłoszenia, potem przypomnienia o zebraniu kół samorządu szkolnego. Ale jednego dnia chłopcy przeczytali coś, co nie było ogłoszeniem.

Jesteśmy kolegami

ty i ja,

Nie skarż się na mnie!

Chłopcom ten napis podobał się bardzo. Na korytarzu ciągle słyszano, jakby piosenkę:

— Jesteśmy kolegami, ty i ja.

Jan Piekarczyk w klasie piątej opisał krótko przedstawienie, w szkole, chłopcy zadecydowali, żeby ten opis umieścić w gazetce. Piotrek z szóstej przyniósł artykuł o piłce nożnej. Co tydzień zmieniano arkusz na ścianie w korytarzu, i co tydzień chłopcy stali z zadartymi głowami, czytając głośno, to pocichu. Gazetka wyglądała coraz ładniej. Chłopcy układali ją teraz razem, siedząc w świetlicy.

Mania z trzeciej przyniosła odrysowany wzór serwetki, i chłopcy zgodzili się, żeby taki wzór umieścić w gazetce, niech i dziewczęta coś mają dla siebie. Jan Pie-

karczyk podjął się prowadzić taki osobny dział: „Z szerokiego świata“. Wyciął ilustracje z prawdziwej, drukowanej gazety dla dorosłych, przykleił i umieścił napisy objaśniające. Tu dzieci ze szkoły same budują boisko szkolne, tam znów ten chłopiec, który gra w kinie w Ameryce, tu dom najwyższy ze zbudowanych w Warszawie. Tu znów młode lwy z ogrodu zoologicznego, a tuż zaraz budowa mostu z pobliskiego miasteczka.

Klasa szósta dostarczyła historyjki w obrazach: „Wicek i Wacek“. Wyszedł numer o morzu polskim i na Boże Narodzenie, ubrane gałązkami świerczyny. Nauczyciel podsunął myśl, aby umieścić na końcu numeru zagadki. Trzeba było powiększyć arkusz papieru, a potem dodać jeszcze jedną stronę. Zdjęte numery przechowywano w świetlicy. Pewnego razu nauczyciel rozłożył wszystkie numery na stołach i chłopcy porównali pierwszy swój numer z ostatnim i pierwsze swoje prace z późniejszymi. Oho, gruba różnica! Z ostatniego numeru byli już dumni, tak się udał. Pan nauczyciel roześmiał się i rzekł:

— To wszystko stało się przez stary scyzoryk Olka w czarnej oprawie i z białymi żyłkami.

Pola Gojawiczyńska.

Współzawodnictwo ofiar, ch serc i skrzętnych rąk

Prządki „Wimy” stają do wyścigu pracy

Jak już donosiliśmy w przedczłoni egipskiej PZPB Nr 5 (Wima) powstały dwie grupy prządki współpracujących ze sobą. Kierowniczką pierwszej dziesiątki jest tow. Gosińska, a w skład jej drużyny wchodzi następujące towarzyski: Józefa Anusik, Bronisława Pawlak, Aleksandra Galant, Emilia Różańska, Henryka Salamon, Zofia Mierczyńska, Michałina Kurczyńska, Kazimiera Gawrońska i Krawczyk Stanisława. Tow. Gojda kieruje grupą, do której zgłosiły się towarzyski i towarzysze: Ewa Jedzejka, Ludwika Bosńska, Antonina Andryszek, Kazimiera Okońska, Jan Popiński, Stanisława Witeczak, Janina Sliwka, Antonina Napierock. Wśród uczestników wyścigu są członkowie PPR i PPS i bezpartyjni.

Regulamin wyścigu pracy przedstawia się następująco: obydwie grupy zobowiązują się święcić przykładem wydajnej pracy przez:

- 1) Przestrzeganie punktualnego wychodzenia i przychodzenia do pracy, punktualnego porzucenia w ruch i zatrzymania maszyn.
- 2) Przestrzeganie czasu przeznaczanego na spożycie obiadów w stołówce.
- 3) Dbanie o jaknajmniejszą ilość odpadków.
- 4) Segregowanie odpadków przed wyrzuceniem ich do skrzyń.
- 5) Niezrucanie odpadków na podłogę.
- 6) Nieużywanie przedzdy do wycierania tak.
- 7) Dbałość o niezniszczenie tyłki i szpuelki.

8) Podawanie mejsrom błędów w niedopiędziej, by ulotwić pracę prządkom.

Akcja ta ma na celu podniesienie jakości i ilości produkcji, przyczyn w ramach ego współzawodnictwa grupowego zawierane będą umowy o rywalizacji lub zobowiązaniach

poszczególnych robotnic i robotników.

Za tydzień ogłosimy konkretne wyniki osiągnięte przez lowarzyszkę z Wimy.

Dobry przykład prządki sądzicie niewątpliwie nasładowców, którzy nie dadzą się ubiec pierwszym.

Na Fundusz Odbudowy Warszawy

Funkcjonariusze Zw. Zaw. Włókniarzy II. Przybył Mieczysław, Ambroziak Józef, Miarczyński Józef, Patorowa Zofia, Madyński Feliks, Palusiak Zygmunt — przekazują na fundusz „Odbudowy Warszawy” zł 2.160.— zarobionych podczas ochotniczej pracy przy krotnach na oddziale (kalni PZPB Nr 3 w dniu 31 sierpnia rb.

Powszechność i sprawiedliwość podatków

Lustratorzy społeczni przystępują do pracy

Dnia 1 bm, odbyła się w Łodzi z udziałem kierownika zespołów lustracyjnych, konferencja przewodniczących Obywatelskich Komisji Podatkowych, naczelników Urzędów Skarbowych z udziałem delegata Min. Skarbu insp. tow. Bieleckiego, dyr. Izby Skarbowej w Łodzi tow. Rusina i tow. Popiela, na której o-

mawiane były sprawy powszechności i sprawiedliwości opodatkowania oraz zadanie, jakie stoi przed czynnikami społecznym do zrealizowania w ramach poważnej akcji Urzędów Skarbowych i czynnika społecznego przeciwko niesumiennym podatnikom.

Konferencję otworzył tow. Rusin, nakre-

ślając trudności, jakie natrafiają Urzędy Skarbowe w wprowadzeniu upowszechnienia podatków. W walce z niską etyką kupiecką na odcinku podatkowym, tow. Rusin stwierdził celowość powołania Obywatelskich Komisji Podatkowych i Lustratorów społecznych.

Naczelnym zadaniem czynnika społecznego na odcinku współpracy z Urzędami Skarbowymi jest ukrocenie nadmiaru zysków, osiągniętych przez pewne warstwy społeczne, między innymi przez uchylanie się od obowiązku płacenia podatków. Ten nadmiar zysków rozpełta u nas w ubiegłych miesiącach orgię zwyżki cen. Przed każdym Lustratorem społecznym i Obywatelskimi Komisjami Podatkowymi stoi szczytne społeczne zadanie wykrycia nieuczciwych podatników i podniesienia w ten sposób poziomu życiowego klasy pracującej. Na zakończenie swego przemówienia tow. Rusin nakreślił szczegółowy plan działalności Obyw. Kom. podatkowych i lustratorów społecznych.

O całokształcie pracy organizacyjnej i dezyderatach zespołów lustracyjnych mówił z kolei Okręgowy Lustrator Społeczny tow. Baranowski.

Z kolei na wniosek insp. tow. Bieleckiego naczelnicy Urzędów Skarbowych, kierownicy zespołów lustratorskich i przewodniczący Obywatelskich Komisji Podatkowych złożyli sprawozdania z dotychczasowej swej działalności na polu upowszechnienia obowiązku podatkowego.

Lustratorzy społeczni i Obywatelskie Komisje Podatkowe przystępują już do wykonywania swych czynności.

Dr.

Zapisy na U. Ł. przedłużone

Jak nas informuje sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego, zapisy na uniwersytet zostały przedłużone do dnia 10 września rb.

Jak dotychczas, największą frekwencją cieszy się Wydział prawno-ekonomiczny, na który już złożyło podanie 580 studentów, a w chwili obecnej jest jeszcze 20 wolnych miejsc.

Drugim z kolei cieszącym się specjalnym

powodzeniem, wydziałem jest medycyna, rozporządzająca 250 miejscami na którą złożono 490 podań. Za nią idzie wydział stomatologiczny z 233 kandydatami.

Najmniej studentów zapisuje się na farmację, która zresztą posiada najmniej wolnych miejsc. Nie cieszy się też w tym roku większym zainteresowaniem humanistyka.

S.

Wymiana najszlachetniejszych wartości

Wrzesień - miesiąc ożywionej współpracy kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim

Wrzesień roku 1947 stoi pod znakiem jaknajszerszej współpracy kulturalnej między Polską a naszym wschodnim sprzymierzeńcem ZSRR.

Wymiana ta wyjdzie daleko poza ogólnie przyjęte dotychczas ramy i obejmie wszystkie niemal dziedziny życia oświatowego i kulturalnego.

Akcje odczytowa w miastach i na wsiach powierzone KCZZ, Zwłazkom Samopomocy Chłopskiej, TUR-ów i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

W akcji wydawniczej planuje się szereg przekładów literatury radzieckiej oraz wydanie specjalnego numeru czasopisma „Teatr”, poświęconego sztuce rosyjskiej.

Teatry zawodowe oraz zespoły świetlicowe będą sztuką autorów radzieckich. W teatrach stolicy na afisz wejdą: „Wilki i owce” Ostrowskiego, „Stary przyjaciel” Malugina, oraz „Rewizor” Gogola. W pierwszych dniach września przyjadą na 10 dni i wystąpi w Warszawie i w innych miastach Polski, światowej sławy zespół pieśni i baletu Misiejewa. Przewidziany jest również przyjazd pełnego zespołu jednego z najlepszych teatrów radzieckich i występ znakomitego teatru kukiełkowego Obrazcowa.

W kinach zobaczymy produkcję sowiecką poczynając od filmów najstarszych aż po najnowsze, dotychczas u nas nieznanne. 89 kin obrazkowych wyruszy z nimi w teren. Również w terenie czynnych będzie 50 wystaw ob-

razdowych, obrazujących odbudowę krajów słowiańskich.

Radio transmitować będzie audycje literackie, muzyczne i słuchowiska do Związku Radzieckiego, Komiteta zaś muzyczny zajmie się programem Festiwalu muzyki słowiańskiej.

12 października rozpocznie się raid mo-

toocyklowy na szlaki Lenina—Szczecin. Na trasach wai, gdzie był się wspólnie z radzieckimi żołnierzami polski odbędzie się marasz.

Artyści, pedagodzy, rolnicy, dziennikarze wyjadą na wycieczki do Związku Radzieckiego, który skolei przysła nam swoich uczonych, intelektualistów i sportowców.

Uznanie trudów i pracy Uroczystość w firmie d. Buhle

W sobotę dnia 30 ub. m. odbyła się w dawnej fabryce Buhlego uroczystość wręczenia Bronzowych Krzyżów Zasługi robotnikom tych Zakładów. Po krótkich przemówieniach dyr. fabryki tow. Szczepańskiego, przedstawicieli bratnich partii robotniczych tow. tow. Rejczyńskiego i Stolaraka oraz przedstawiciela Związków Zawodowych tow. Przybyła, przedstawiciel CZPW tow. dyr. Romanowski w imieniu Prezydenta Rzplitej dokonał dekoracji.

Odnaczeniami państwowymi udekorowani zostali tow. Kiedrzyński, robotnik z wykończalni lat 63 za 20 lat nieprzerwanej pracy w Zakładach, tow. Andrzejewski Antoni, kontroler kalni, mający za sobą 45 lat pracy zawodowej, który jeden z pierwszych przystąpił do pracy po uzyskaniu niepodległości, oraz ob. Wincek Wojciech, maszynista przy turbogeneratorze za 40 lat pracy w Zakładach.

Na zakończenie podniosłej uroczystości wystąpił chór robotniczy f-my d. Buhle pod dyr. ob. Grabowskiego.

Dr.



Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Alfonsa Ponto, volksdeutscha, majstra murarskiego w jednej z fabryk łódzkich w czasie okupacji.

Dyszający nienawiścią volksdeutsch posiedzi 15 lat

Ponto pracował z jednym ze świadków, ob. Jankowskim. Kiedy Jankowski zaczął chorować, Ponto wezwał go do powrotu do pracy i groził bronią. Jankowski, obłożnie chory, uciekł i zaczął się ukrywać. Wtedy oskarżony nachodził jego rodzinę, sprowadza żandarmię i chce zmusić do wydania miejsca pobytu Jankowskiego. Wreszcie Jankowski, chcąc uniknąć prześladowania swej rodziny, zgłasza się sam do Arbeitsamtu i tam na podstawie meldunku, złożonego przez Ponto, zostaje aresztowany i wywieziony do Oświęcimia. Przebywał tam prawie przez 2 lata i szczęśliwie wrócił.

Inni świadkowie również zeznawali obciążająco — stwierdzili, że Ponto był wielkim wrogiem Polaków, niejednokrotnie bił i wymslał. Poza tym brał udział w akcji wysiedleńczej, czym sam się chwalił.

Prokurator Kubik domagał się najwyższego wymiaru kary: „Nie ma miejsca w sprawie Ponto na pobłażanie — nie uczynił on nic, co mogłoby złagodzić wyrok”.

Ponto został skazany na 15 lat więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Luszczyński, broniła z urzędu adw. Ilciewiczowa.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Skawińskiego w składzie trzyosobowym — sędziowie Babiński i Jamiński, rozpatrywał szereg interesujących spraw, przekazanych w drugiej instancji przez Sąd Okręgowy. Oskarżał prokurator Kubik.

Hipolit Czeremcha zablił dla uzyskania majątku matkę, ojca i siostrę we wsi pod Białymostkiem jeszcze w 1944 roku w września. Dla zamaskowania przestępstwa sam zranił się nożem. Jednakże drobniagowe śledztwo w tej sprawie i ścisłe współdziałanie milicji, sędziego śledczego i prokuratora — w tym jeszcze trudnym okresie — dało niespodziewane wy-

niki i Czeremcha został ujęty jako sprawca potrójnego morderstwa.

Sąd Okręgowy skazał go na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził i na mocy amnestii złagodził na długoletnie więzienie.

Samsel Władysław zamordował żonę, którą wyprowadził do lasu. Na trop przestępstwa wpadły dzieci, które spostrzegły, że ojciec w worku przyniósł do domu skrwawione suknie matki.

Samsel został skazany na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten również zatwierdził i złagodził na mocy amnestii na więzienie.

Wreszcie odbyła się w Sądzie Apelacyjnym sprawa Marii Minkner, akuszerki, która za dokonanie niedozwolonego zabiegu i spowodowanie śmierci pacjentki została skazana przez Sąd Okręgowy na 5 lat więzienia i pozbawienie prawa praktyki na lat 10. O sprawie tej pisaliśmy w swoim czasie.

Obecnie Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrzył tę sprawę i powołał biegłego ginekologa, dra Mirskiego. Wydał on opinię, że Maria Minkner nie ponosi żadnej odpowiedzialności za śmierć pacjentki. Poza tym wywiady przeprowadzone przez funkcjonariuszy M.O. wykazały, że Maria Minkner cieszyła się opinią uczciwej akuszerki.

Wobec tego Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i Marię Minkner uniewinnił.

OGLASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM” najpopularniejszym dzienniku w województwie

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Zbyt mleka i jego przetwórc.

W związku z zamieszczonym w numerze 159 „Głosu Robotniczego” z dn. 12. 7. br. artykułem pt.: „Konferencja w Spolem”, „Przyczyny drożyzny mleka i masła będą usunięte...”, Zarząd Okręgowy w Łodzi Państw. Nieruch. Ziemi, przesyła nam wyjaśnienie oświetlające okoliczności zbytu mleka i jego przetwórc.

Sprawa zbytu produkcji mlecznej w majątkach państwowych unormowana jest generalnie dla całego Okręgu Łódzkiego w ten sposób, że wszelka nadwyżka mleka po zaspokojeniu służby folwarcznej (deputaty) oraz pozostałości niezbędnej ilości na paszę dla inwentarzy — odstawiona winna być do najbliższej spółdzielni mleczarskiej. Nadwyżki mleka z większości majątków są odstawiane do mleczarni, co Okręgowy Zarząd wykazać może do wodom rachunkowymi. Ilość mleka dostarczanego mleczarniom z miesiąca na miesiąc wzrasta.

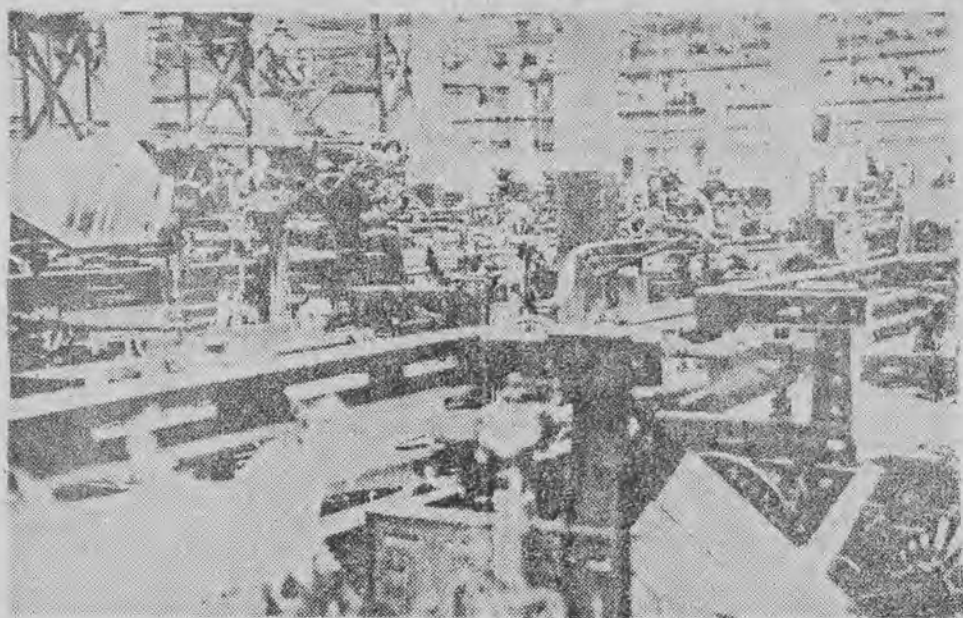
Są natomiast majątki, które mają niewielką ilość mleka do zbytu, a ze względu na słownkowo znaczną odległość do mleczarni — odstawa tej ilości byłaby dla PNZ niekorzystna (nieproduktywne zużycie pracy koni) i dla

tego w tych nielicznych wypadkach odbywały się sprzedaże poza mleczarnią, jednak w granicach cen dopuszczalnych.

Odrębnego wyjaśnienia wymaga kalkulacja kosztów własnych 1 litra mleka. Przyjmując pod uwagę elementy wpływające na produkcję mleka (ceny czynników branych do kalkulacji) określony w przybliżeniu koszt własny 1 l. mleka wynosi ca 27 zł. Tymczasem przeciętna cena 1 l. mleka w dostawie spółdzielniom mleczarskim wynosi od 20—22 z., w zależności oczywiście od procentu tłuszczu.

Z zestawienia powyższego wynika, że majątki państwowe oddają mleko po cenie poniżej kosztów własnych. W ten sposób w ogólnym układzie gospodarczym majątku, produkcja mleka przy dostawie do mleczarni jest nieopłacalna. Najpoważniejszym czynnikiem podrażającym koszty własne 1 litra mleka jest bezsprzecznie wysoka cena pasz tręciwych. Dlatego też w dążeniu do osiągnięcia obniżenia kosztów własnych poniżej cen otrzymywanych za mleko od mleczarni względnie do poziomu tych cen — należy osiągnąć obniżkę cen pasz.

Krosna czekają na ludzi



Krosna czekają na tkaczy

Czy do Nowego Roku wykonamy plan? — My do Nowego Roku wszystkie fabryki łódzkie zapędzimy w kozi róg — twierdzi z przekonaniem kierownik tkalni, tow. Pawelec.

Czy fabryki łódzkie tak łatwo ulegną, w to mocno wątpię, ale, że Nowa Tkalnia nie daje pustych obietnic — to widać od pierwszego wejścia. Oglądam ogromną halę, pełną martwych maszyn. Nie, już nie są martwe; to w tym, to w drugim końcu sali słychać stuk młotka, to na tym, to na owym krośnie już bielają osnawy, mechanicy naprawiają krosna, majstrowie już je wypróbują.

Krosna czekają na ludzi, lecz ci ludzie znajdują się. Tkacze i tkaczki zatrudnia nie zadługo tę pustą dziś jeszcze salę. W miesiącu sierpniu 640 szóstek szło na dwie zmiany. Od 1-go września będzie ich 1500. Tkacze i tkaczki chętnie przechodzą na szóstki; rozumieją, że każda para rąk wykwalifikowanych — to bezcenny skarb dla Polski Ludowej, rozumieją, że każda dobra tkaczka i tkacz musi uruchomić jak największą liczbę krosien. Rozumieją też, że korzyść z tego będzie nie tylko w przyszłości dla całego narodu, ale już w tej chwili, dla każdego z osobna, bo zarobki tkacza na szóstkach są znacznie większe.

Tow. Wierszeńowa, członkini PPR, za nic w świecie nie wróciłaby na cztery krosna.

— Miałam — opowiada ona — dwa ciężkie krosna 67-calowe i dwa 42-calowe. Na szóstkach mam trochę więcej chodzenia, ale za to lekko je tylko odepchnę i już idzie. Dla mnie robota na czwórkach, czy na szóstkach — to właściwie to samo. Zarobek za to daleko nie ten sam.

— Przez pierwsze dwa tygodnie pracy na szóstkach zarobiłam 6400 złotych.

Tow. Wierszeńowa „wzięła na ambit”.

— Ja mam zostać w tyle? — woła zapalczywie — tego nie będzie!

Ambicja słuszną i bardzo praktyczną. Ze te sześć tygodni pracy na szóstkach kupiła już sobie kanę na łóżko za 3 tysiące zł, córce swej kupiła mundurki harcerski za 1800 zł, 2 tysiące zapłaciła za jej wyjazd nad morze, a jeszcze parę set złotych „włożyła jej do kieszeni i paczkę na drogę. Z wyżywienia nie tylko nie sobie nie ujęłam, ale na odwrót — jeszcze kupię sobie kawałek masła i kielbasy więcej. Czyż mogłabym sobie na to wszystko pozwolić pracując na czwórkach?

Tow. Rybakowa jest członkinią PPS jeszcze sprzed wojny. Tkaczka jest od 24 lat. Wyrabia na szóstkach 166 procent.

— Za Niemca wyrabiałam 10 tysięcy wątków dziennie, ale teraz byłoby mi wstyd. Teraz robimy przecież dla odbudowy Polski Ludowej, robimy dla siebie.

— A że pracuję teraz oczywiście nie dla Niemca i nie dla fabrykanta, łatwo się o tym przekonać. Odkąd przeszłam na „szóstki”, wydałam na remont mieszkania 8 tysięcy złotych, z dalszych wypłat będę miała na wymalowanie mieszkania.

— A najważniejsze — mówi troskliwa matka — to, żeby się lepiej odżywić — moja córka ma słabe płuca. Pozwalam sobie teraz kupować osetkę masła i mendel jajek i koguta za dwieście złotych — wiadomo, zarabia się lepiej.

Tow. Golygowska — młoda niewiasta, lecz doświadczona tkaczka, od razu po wprowadzeniu szóstek zabłysła jako as nielada. Od razu przy pierwszym obliczeniu okazało się, że wyrobiła 170 procent normy. Od tego czasu nie daje się zepchnąć na drugi plan. Tak także jej honor tkaczki. Tak także jej również dobrze zrozumiana własna korzyść. I ona jest wdową i matką. Zarobek w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pozwolił jej dziecko ubrać do Komunii; wydała na to 15 tysięcy złotych. Ma wprowadzić jeszcze 2 tysiące zł długu, ale przecież zarobek obecny pozwoli jej to wkrótce spłacić. Z zarobku tego żywi, ubiera i kształci 2 córki. Starsza jest w czwartej klasie gimnazjalnej. Nielatwo jest kobiecie utrzymać dwoje dzieci, od czasu jednak gdy przeszła na szóstki — zwiększył się zarobek i lepiej daje sobie radę.

Również tow. Seweryniak jest rekordzistką od pierwszej chwili wprowadzenia „szóstek”. Osiąga ona 166,5 procent normy. Od 36 lat pracuje na krosnach, jest członkinią PPS i jest matką. W sumiennej pracy na krosnach wszystko pięknie się łączy. I obowiązek świado-

mej proletariatuski i honor dobrej tkaczki i dobrego zarobek.

Choć nie mają jeszcze obowiązków rodzinnych pięknie spisuje się na szóstkach grupa młodzieży.

Halina Lipińska od pierwszej chwili przeje-



Stefania Kwiecińska



Cecylia Bryk



Bronisława Golygewska



Józefa Seweryniak



Teresa Nowakowska

Szukamy nafty we wsi Zagłoba

Państwowy Instytut Geologiczny w Krakowie rozpoczął w ubiegłym roku poszukiwania ropy naftowej, rud metali, soli i węgla.



Łączenie rdzenia

Niemal w całym województwie przeprowadzono cały szereg próbnych geologicznych wierzeń ziemi w poszukiwaniu bogactw mineralnych. W wielu wypadkach, jak na przykład w Jaśle, w powiecie Rzeszowskim, koło Częstochowy, w Izbicy i w wielu innych miejscowościach wierzenia geologiczne zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Koło Częstochowy wykryto rudy żelazne, w Jaśle ropę naftową i gaz ziemny, w kilku innych miejscowościach natrafiono na pokłady węgla kamiennego. Przed niespełna trzema tygodniami przybyła i do województwa łódzkiego ekipa Państwowego Instytutu Geologicznego, by przeprowadzić szereg wierzeń w powiatach. Jak bowiem geolodzy stwierdzili, w województwie łódzkim są pokłady ropy naftowej.

Ruszamy w poszukiwaniu krakowskiej ekipy geologicznej. Za przewodnika służy nam przysłowiowy „koniec języka”. Wieść o przybyciu krakowskiej ekipy obiegła powiaty łęczycki i brzeziński. Ludziska wiedzą, że nie dawno w jednej wsi w okolicach Strykowa wylądowanych zostało 16 wagonów ruri i wszelkiego sprzętu nieodzownego do wierzenia ziemi. Podobno stoi już wieża wiertnicza. Pędzimy na motocyklu do Strykowa. W Strykowie puszczamy znów w ruch „koniec języka”. Tutaj każdy dzieciak wie, że w okolicach Koźła „kopią” naftę. A więc Koźle. Drogi tej

nie zapomnę do końca życia, dwa razy wywracam się wraz z motocyklem, umazani błotem osiagamy wreszcie Koźle. W Koźlu nowa informacja. — „Jedźcie prosto, przez pola jeszcze kilometr z hakim”. Jak się okazało, ów „hak” wynosi... 6 km. Nawpół żywi dojeżdża-



Pracę przy budowie szybu znaleźli również okoliczni mieszkańcy: z lewej do prawej ob. Jan Ślusarczyk, Marciniak ze wsi Piesiekierz Rudy, Jan Kapusta ze wsi Bronie

my do wsi Zagłoba. Tutaj „kopie się” naftę. Nigdzie nie widać jednak szybu. Gdzie ta nafta?

— „Gdzie ona jest, tego ja nie wiem”. — mówi kierownik ekipy, ob. Smięgielski. — Jedno jest pewne — w okolicy jest nafta. Jeszcze w zeszłym roku geolodzy stwierdzili jej istnienie w tej okolicy. Przed trzema tygodniami przewieziono tutaj 2 wagony — a nie 16, jak fama głosi — urządzeń wiertniczych włącznie z wieżą. Jak do tej pory pracuje tu nie wielu ludzi, kilku fachowców z Krakowa i 20 robotników z okolicznych wsi. Postawiono już fundament z drewnianych belek, na którym stanie wieża wiertnicza. Potem zacznie się właściwe wierzenie. Mechanik z Krakowa, ob. Smalec Józef z pomocni-



Już postawiony został fundament pod wieżę wiertniczą

kiem łączy rury. Na samym końcu kilkometrowego świdera przymocowane zostają tzw. „koronka” — świder z ostrymi, stalowymi zę-



Mechanik z Krakowa — ob. Edward Smalec montuje pompę wodną.

bami. Za kilka tygodni, gdy stanie już wieża rozpocznie się wierzenie. Co kilka metrów z głębi skorupy ziemskiej wydobywać się będzie tzw. rdzeń, pewna ilość pokładu ziemi, którą badają geolodzy. Z muszelek, wapna, składu skały geolodzy określą wiek pokładu i stwierdzą, jakie bogactwa mineralne są tutaj ukryte. Niekiedy wierci się otwór do głębokości 2 tysięcy metrów. Czasami — jak to miało na przykład miejsce w Jaśle — trysnie nafta. Zdarza się wtedy, że gazy ziemne wybuchają z otworu z wielką siłą, świder wylatuje w powietrze i szukaj go wtedy o kilometr lub więcej od miejsca wierzenia. Wnet za gazami tryska ropa naftowa. Ale niekiedy cały wielomiesięczny wysiłek idzie na marne. Bywa i tak. Ale, gdy trysnie ropa, stokrotnie wracają się niendane próby.

„Czy jednak trysnie?” Kierownik robót, ob. Smięgielski wrusza ramionami. — „Trudno tutaj być prorokiem. Jednak naszej ekipie towarzyszy szczęście. Na cztery wierzenia (takie do tej pory przeprowadziliśmy), dwa zostały uwieńczone pozytywnym skutkiem. Gdy i tutaj dowiercimy się do ropy naftowej, nieznana dziś wieś Zagłoba w krótkim, czasie zmieni się w poważny ośrodek górniczy”.

Oby tylko trysnęła ropa naftowa w Zagłobie! (Dz.)

Kronika m. Radomska

Wtorek, 2 września 1947 r.
Stefana

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka mgr. Gasia
rzy ul. Reymonta 15.

Telefony

Straż Pożarna Nr. 10
PPR Nr. 35
PPS Nr. 74
Stacja Kolejowa Nr. 58
Starostwo Powiatowe Nr. 91
P. U. B. P. Nr. 11
Polskie Radio Nr. 15.

Kino

Miejscowe Kino „Wolność“ wyświetla
film produkcji radzieckiej pt. „Piotr I“.
Początek seansów godz. 15, 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji: ulica
Kościuski Nr. 13. Godziny przyjęć 10—
14. Tel. Nr. 12.

CZYTAJCIE

„GŁOS RADOMSZCZANSKI“

Dzieci wróciły do miasta

Nowy rok szkolny rozpoczyna się jutro

Nadszedł wrzesień. Pospęnie jesiennie chmu
ry wędrują po niebie, snując po ulicach
miasta swe powłóczyście cienie. Ulicami su-
ną gorączkowo wozy napelnione walizkami,
pakunkami i ludźmi. To wczasowicze wracają
ze swych domostw, by rozpocząć na nowo
twałą pracę.

Roześmiane dzieci wracają z kolonii le-
nicz. Rozradowane twarze świadczą o poży-
wnym spędzonym czasie wakacji.

Mrowie dziecięce wszczynają nieopisany
gwar i gorączkowo snuje się po ulicach. Każ-
de ma coś do opowiedzenia, każde szcze-
biące i z niecierpliwością oczekuje trzeciego
września, ażeby swymi wrażeniami wakacyj-
nymi podzielić się z szerszym gronem kole-
gów i koleżanek.

Rok szkolny u nas rozpocznie się dnia
3-go września o godzinie 9-ej rano nabożeń-
stwem w miejscowych kościołach.

Młodzież miejscowych szkół powszech-
nych a także częściowo i średnich dzięki
staraniom Powiatowego Komitetu Kolonii let-
nich w Radomsku w ubiegłym sezonie letnim
korzystała z wczasów, zorganizowanych w

4 września r. b.
TUR i ZWM

rozpoczynają współpracę

Podpisana przez przewodniczących
OK OM TUR i ZG ZWM umowa o współ-
pracy między tymi organizacjami przed-
stawiona będzie do zatwierdzenia Radzie
Naczelnej OM TUR oraz plenum Zarzą-
du Głównego ZWM. Obie organizacje
obradują w dniach 3—4 września. Dnia
4 września br. odbędzie się wspólne ze-
branie obu organizacji na którym umo-
wa zostanie w całości ogłoszona.

Ogłoszenia drobne

TAMPOROWSKI Tadeusz zam. w Radomsku,
Kościuski 4, unieważnia zagubione prawo
KUBALA Józef zam. we wsi Jacków gm. Kru-
szyna unieważnia zagubione zaświadczenie,
jazdy, wydane przez województwo katowickie
wydane przez Komisję Likwidacyjną dla re-
jestracji b. czl. B. Ch. Okr. Woj. Łódź, w dniu
10 października 1945 r.

Zjazd pisarzy chłopskich

W dniu 30 ub. m. rozpoczęły się w
Warszawie obrady 3-go ogólnokrajowe-
go walnego zjazdu pisarzy chłopskich.
Na otwarciu Zjazdu byli obecni Marszałek
Sejmu Wł. Kowalski, wiceminister
Korzycki, wiceminister Oświaty Garncar

czyk, prezes Stronnictwa Ludowego Ba-
ranowski, dyr. Dep. Literatury Min. Kul-
tury i Sztuki Toporowski, przedstawicie-
le Zarządu Głównego Zw. Zawod. Litera-
łów oraz KCZZ.
Obrady zagaill w imieniu oddziału pi-

sarzy chłopskich Zw. Zawod. Literatów
ob. Piętek, poczym przemówienie powi-
talne wygłosił Marszałek Sejmu Kowal-
ski, który życzył zebranym pomyslnych
obrad oraz tego, by każdy wiersz pisa-
rza chłopskiego trafił do masy chłop-
skiej.

Następnie zabrał głos wiceminister
Oświaty Garncarczyk, wzywając pisa-
rzy chłopskich do pracy nad podniesie-
niem kultury wsi.

Kolejny mówca dyr. Dep. Literatury
Toporowski podkreślił, że w programie
Ministerstwa Kultury i Sztuki leży orga-
nizacja życia literackiego zarówno w
mieście, jak i na wsi.

Przemówienia powitalne wygłosili w
dalszym ciągu prezes SL ob. Baranow-
ski, przedstawiciele KCZZ ob. Wronski
i przedstawiciel Zw. Zawod. Literatów
ob. Rymkiewicz.

Obrady Zjazdu, który potrwa dwa dni,
rozpoczął referat ob. Marca o sytuacji
pisarzy chłopskich.

Udaremniiony napad na spółdzielnię

W nocy z dnia 20 na 21 sierpnia br. po-
między godziną 24 a 1-szą w gminie Rząśnia
nieznani sprawcy w sile 8 ludzi, uzbrojeni
w broń automatyczną napadli na miejscową
Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.

Bandyci wtargnęli do mieszkania pracow-
nika w.w. spółdzielni ob. Pędziwiatra Anto-
niego zmuszając go do wydania spółdziel-
czej gotówki oraz materiałów znajdujących
się w sklepie.

„Dzięki przytomności Ob. Pędziwiatra A.

robunek spółdzielni został jednak udarem-
niony. Korzystając z ciemnej nocy ob. Pędzi-
wiatr wyskoczył oknem i zbiegł napastnikom
alarmując miejscową komendę ORMO o za-
szłym wypadku.

Dzięki energicznej akcji miejscowego od-
działu ORMO po krótkiej wymianie strzałów,
bandyci opuścili lokal spółdzielni i rozpro-
szyli się w ciemnościach nocy. Spółdzielnia
nie poniosła żadnych strat. Akcja pościgu w
toku.

Na śladach tajemniczej zbrodni
popelnionej w roku 1944 w Łazowie

Na skutek otrzymanych informacji Powia-
towa Komenda MO w Radomsku w dniu 27
sierpnia br. wszczęła dochodzenie w sprawie
zabójstwa dwóch rodzin żydowskich w stycz-
niu 1944 roku w miejscowości Łazów gm.
Maluszyn, pow. radomszczańskiego.

Na podstawie wyniku dochodzenia ustalo-

no, że zamordowanymi są: Gomuliński Abram
lat około 40, Gomulińska Cerla, lat około
35, Gomuliński Jasek lat 12, Gomulińska Laja,
lat 9, Gomuliński Icek, lat 8, Grajcek Michał
lat około 40, Grajcek Rywka, lat około 40.

Dochodzenia w powyższej sprawie prowa-
dzi prokuratura w Częstochowie.



NAFTA W KANADZIE

W miejscowości Leduc w Kanadzie dzie-
sięć towarzystw naftowych przeprowadza o-
becnie badania wiertnicze, które mają na-
przewadzić na wielkie złoża naftowe. W roku
1946 towarzystwa te wydały około 3 miliony
funtów na prace przygotowawcze, w roku bie-
żącym dalsze 4 miliony funtów na badania.
Według przewidywań ekspertów wydatki te
opłacą się, albowiem w przyszłości produk-
cja tego nowego zagłębia przewyższy produk-
cję Turner Valley, dotychczasowego najwięk-
szego źródła naftowego Kanady.

dwóch turnusach, w ośmiu punktach naszego
powiatu tj. w Gomicach przy stacji kolej-
owej Kamińsk, w Zakrzewie, w Woli Jedliń-
skiej, Bąkowej Górze, w Skrzydlowie i Du-
biedzach.
Dziś piękne jasne, odświeżone sale od-

remontowanych przez Zarząd Miejski budyn-
ków szkolnych czekają na młodzież.

We wrześniu br. oddany zostanie także
częściowo do użytku nowy gmach szkoły im.
T. Kościuszki przy ul. Marszałka Roli-Zy-
mierskiego.

ORMO rośnie w siłę

Walka z bandami i złodziejami przyczyniła się do zaprowa-
dzenia porządku na terenie województwa łódzkiego

Ilość członków ORMO w powiatach
województwa łódzkiego rośnie z dnia na
dzień w sile. ORMO pracuje w 182 gmi-
nach, i 35 miastach wydzielonych. W
skład ORMO województwa łódzkiego
wchodzi kilka tysięcy chłopów, robotni-
ków rolnych i fabrycznych oraz kilkuset
pracowników umysłowych.

Organizacja wojewódzka ORMO w
ub. miesiącu była bardzo żywotna, tak
pod względem działalności kulturalno-
oświatowej, jak i w akcji zwalczania
band w terenie oraz wykrywania szkod-
ników gospodarczych.

W miesiącu lipcu w ramach działalno-
ści kulturalno-oświatowej wśród

ORMOwców wygłoszonych zostało 480
pogadarek na tematy: znaczenie reformy
rolnej, planu Marshalla, rocznicy
PKWN, walki ze spekulacją.

Na odcinku walki o spokój i ład w po-
wiatach oraz walki ze szkodnictwem go-
spodarczym ORMO-wcy województwa
łódzkiego byli szczególnie czynni. Brali
oni udział w 37 akcjach przeciw bandom,
grasującym w powiatach, w tej liczbie
przeprowadzono 8 akcji samodzielnych,
pozostałe akcje przeprowadzone były w
porozumieniu i współdziałaniu z MO,
UB i Delegaturą Komisji Specjalnej w
Łodzi.

Między innymi ORMO-wcy w miesią-
cu lipcu br. przyczynili się do ujęcia zło-
dziej węgla z transportów kolejowych,
zatrzymujących się w Sieradzu, w Łasku
wywiadowcy ORMO schwytali ukrytych
w lesie bandytów z lupem o wartości
500 tysięcy złotych, ORMO-wcy radom-
szczańscy schwytali groźnego bandytę
Zygmunta Flanę, dzięki pomocy ORMO-
wców w powiecie radomszczańskim i kul-
nowskim wykryto cały szereg potajem-
nych bimbrowni.

Działalność ORMO-wców na odcinku
walki o ład i porządek w powiatach, w
walce ze spekulacją i szkodnictwem go-
spodarczym, zyskuje sobie coraz to więk-
sze zrozumienie wśród szerokich rzesz
społeczeństwa i jego poparcie. Najlep-
szym tego dowodem jest fakt, iż w sze-
regach ORMO obok członków partii,
związków zawodowych, organizacji mło-
dzieżowych, kroczy poważny odsetek
bezpartyjnych i nigdzie nie organizo-
wanych chłopów.

Szkolenie kadr pocztowców

Jedną z największych bolączek poczty
w chwili obecnej jest brak fachowego
personelu. Ministerstwo Poczty i Telegra-
fów kładzie wielki nacisk na dokształca-
nie dawnych oraz kształcenia nowych
pracowników pocztowych.

Przy Dyrekcjach Okręgów Poczty i
Telegrafów zorganizowane są skrócone
kursy dla pracowników pocztowych na
stanowiska kierownicze i kontrolne oraz
podstawowe dla pracowników umysł-

wych i fizycznych. Dla pracowników te-
lekomunikacyjnych prowadzone są kur-
sy dla młodszych techników, kursy mon-
terskie oraz kursy radiotelegrafistów, te-
lefonistek i teletypistek.

Poza tymi kursami Ministerstwo
Poczty i Telegrafów prowadzi dziewięć
22miesięcznych kursów teletechnicznych
i utrzymuje trzy gimnazja i licea teleko-
munikacyjne w Warszawie, Krakowie i
Poznaniu.

Kronika gospodarcza

W bieżącym kwartale ZSCh. w woj. biało-
stockim uruchomi trzy nowe tartaki, które
będą dostarczały materiału budującym się go-
spodarstwom wiejskim.

Największym przedsiębiorstwem budowl-
nym na terenie woj. pomorskiego jest Pomor-
skie Zjednoczenie Państw. Przedsiębiorstw
Budowlanych w Bydgoszczy.

W bieżącym sezonie Zjednoczenie prowa-
dzi szereg robót budowlanych na terenie wo-
jewództwa na ogólną sumę ponad 350 milio-
nów zł. M. in. wykonuje się nowoczesną fer-

mentownię dla PMT w Grudziądzu, która jesz-
cze w bież. roku będzie oddana do użytku,
gmach Collegium Chemicum dla UMK w To-
runiu, gmach PKO w Bydgoszczy, odbudowę
radiostacji toruńskiej, ukończenie której na-
stąpi w październiku br., nie licząc szeregu
robót przy odbudowie dróg i mostów, oraz
dla kolejnictwa.

Ostatnio Pomorskie Zjednoczenie Przed-
siębiorstw Budowlanych objęło zasięgiem
swej działalności woj. olsztyńskie. Na terenie
tego województwa są obecnie przeprowadza-
ne prace lustracyjne, celem ustalenia planu
jego odbudowy.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dziennik ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-30 Konto PKO VII — 1505. Znak Graf. Sp. Wya. „Łódzki Instytut Wydawniczy“.

CELIK OŚWIEN Wydawnictwa „Głosu Radomszczańskiego“ w Łodzi
W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70.
Za tekstem: od 1—100 mm. zł. 35, 101 — 200 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedną stronę: poszukiwanie rodzin zł. 20, bandowe (ze kasek, kupon i sprzedaj) zł. 25, nagrobki zł. 30.
poszukiwanie przez zł. 10. W niedzielę i święta 50% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Banaluki



I wtedy to nagle przypomniał sobie, że przecież ma pod łóżkiem jeszcze inną zdobycz z kraju odległych już Dolarów, owa skrzynka, której wartość dotąd jeszcze nie obejrzał.

124. Żadza ciekawości gnany Odbił skrzyni wierzch drewniany I zobaczył wtedy na dnie Jajo malowane ładnie.



125. „Diabli tych Dolarów wzięli, Ze tak szpetnie mnie nacieli, Dałem za to pięć tysięcy, Oni nawet chcieli więcej!”



ZEBRANIA KÓŁ PPR
W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

WIDZEW
O godzinie 16-ej Wi—la—ma

SRÓDMIEŚCIE
O godzinie 15.30 l: „Kublik”, o godzinie 14-ej „Silvia”, o godzinie 17-ej Dyr. WL Lęk, kolo EK O godzinie 16-ej Dyr. Lasów Państw. CZMPW.

PRAWA-SRÓDMIEJSKA
O godzinie 18-ej zebranie terenowego koła Nr 29, o godzinie 16-ej „Piłhal”, o godz. 16-ej „Fial”, o godzinie 12-ej l: „Złotowski” O godzinie 14-ej „Elsert i Schweikert”

GÓRNA-PRAWA
O godzinie 13.30 PZPW Nr 6 „B” — kolo 9, PZPW Nr 4, o godzinie 14-ej Fabr. Tasiem i Sznurów Nr 12, o godzinie 16-ej Państw. Fabr Tasiem i wstążek.

GÓRNA
O godzinie 13.30 PZPW Nr 6 — zmiana I, PZPW Nr 7 — zmiana I, PZPSK Nr 8, o godz. 18-ej Młyn „Korona”, o godzinie 18-ej l. „Kowalski”.

RUDA PABIANICKA
Wspólne zebrania PPR i PPS
Dzisiaj o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS l. „Miller”
O godzinie 16-ej wspólne zebranie członków PPR i PPS l. „Hausman”.

Ze sportu

Poseł Karbowiak w roli sędziego

Towarzysze z PPS i PPR rywalizują dzisiaj na boisku ŁKS-u

W ostatnim numerze „Przekroju” znajdziecie Czytelnicy notatkę satyryczną, w której autor porusza spotkania piłkarskie pomiędzy artystami a prasą, kawalerami a żonatymi i podsuwa mocnych, trzeba przyznać, dowcipnych tego rodzaju koncepcji. Zdawałoby się, że wyczerpał je wszystko, ale jednej nie przewidział — meczu piłkarskiego pomiędzy PPS a PPR.

Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbędzie się dzisiaj na boisku ŁKS-u, na którym spotkają się reprezentacje Dzielnicy Śródmiejskich Prawych obu tych partii.
Towarzysze z PPR-u od kilku dni żyją tym spotkaniem. Sekretarz Dzielnicy tow. Głazewski nie śpi już kilka nocy z rządu i łamie głowę nad składem drużyny.
Kogo i gdzie wystawić?

Pytanie to zaiste nie jest łatwe. Nad rozwiązaniem tej zagadki kapitan PZPN-u (tak długo się głowił, aż w rezultacie podał się do dymisji, ale tow. Głazewski o tym na razie nie myśli.

— Sam będę grał w bramce — mówi — a do obrony wybiorę sobie wypróbowanych towarzyszy. Wybierać mamy z kogo. Takie nazwiska jak Nowak (były gracz ligowej drużyny ŁKS), Łazarczyk (ŁTSG) czy Królwiecki (ŁKS) — same za siebie przemawiają.

— O składzie towarzyszy z PPS na razie nic nie wiemy — mówi tow. Nowak — ale spodziewamy się, że w ich szeregach nie zabraknie również dawnych piłkarzy.

— Wszyscy gracze liczyli będą ponad 30 lat, a pomimo tego „podeszłego” wieku mecz trwać będzie całe 90 minut. Mamy już poza sobą dwa treningi. Trenowaliśmy na dawnym boisku ŁTSG ze sobą, a później z „Metalowcem” i ostatnio pokonałszy ich 4:3 pomimo, że nam grali młodzi chłopcy.

Drużyna PPS otrzymuje cały ekwipunek i kostiumy od TUR-u, a jedenastka PPR — od Zryw.

W przedsprzedaży, na dzielnicy bilety na dzisiejszy mecz były rozchwytywane, pozostałe nabyć można będzie dzisiaj przy kasach od godziny 16-ej. Ceny ich są bardzo niskie: 40 i 30 złotych.

Trzeba zaznaczyć, że całkowity dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Stolicy. Mecz sędziować będzie poseł Karbowiak. A na zakończenie rzecz najważniejsza — niezwykle atrakcyjny ten mecz rozpoczyna się punktualnie o godzinie 17.30.

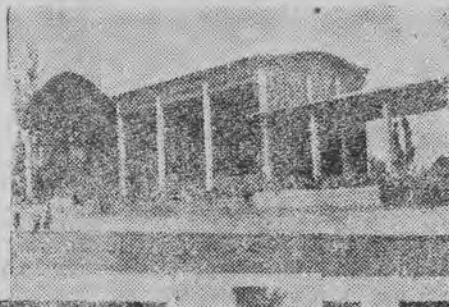
A więc dzisiaj wszyscy spotkamy się na boisku ŁKS-u.

Takiego programu pozazdrościłby nie jeden

Polski Związek Piłki Ręcznej ustalił już całkowity plan ważniejszych imprez w nadchodzącym sezonie, który podajemy poniżej:

- 31. I, 1, 2. II 1948 — półfinały siatkówki żeńskiej i męskiej (2 grupy);
- 7, 8. II 1948 — finały siatkówki żeńskiej;
- 14 i 15. II. 48 — trójmecz Polska — CSR — ZSRR w piłce siatkowej drużyn żeńskich;
- 21, 22. II 48 — finały siatkówki męskiej;
- 28 i 29. II. 48 — trójmecz Polska — CSR — ZSRR w piłce siatkowej drużyn męskich;
- 12, 13, 14. III. 48 — finały koszykówki żeńskiej i finały koszykówki męskiej;
- 19, 20, 21. III. 48 — finały koszykówki męskiej;
- 28. II. 48 — spotkanie międzypaństwowe Polska — CSR w piłce koszykowej drużyn męskich;
- 28. III. 48 — mecz międzypaństwowy Polska — CSR w piłce koszykowej drużyn żeńskich;
- 14. IV. 48 — spotkanie międzymiastowe Warszawa — Moskwa w piłce koszykowej drużyn żeńskich i spotkanie międzypaństwowe Polska — ZSRR w piłce koszykowej drużyn męskich;
- 18. IV. 48 — spotkanie międzymiastowe Warszawa — Moskwa w piłce koszykowej drużyn męskich i spotkanie międzypaństwowe Polska — ZSRR w piłce koszykowej drużyn żeńskich;
- Październik 1948 — II mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn żeńskich (w Polsce).

XXV-lecie



P. Z. Kol.



w Kaliszu

Stadion kolorski w Kaliszu
Pietraszewski, Bek i Kupczak na starcie
Prezes P.Z.Kol. dyr. Gołębiowski (Warszawa)
Bek z Kupczakiem walczą o pozycję

Fragm. z wyścigu australijskiego
na 13 okręgach
Pietraszewski na mecie
Zawodnicy łódzcy

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 6

1. Podaje się do wiadomości pierwszą rundę kalendarzyka rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Okręgu Klasy A na rok 1947-48:

- Dnia 6.9. 47 — Zjednoczone — Zryw
- Dnia 7.9. 47 — Tęcza — ŁKS
- Dnia 7.9. 47 — Concordia — Ikape
- Dnia 11.9. 47 — ŁKS — Concordia
- Dnia 13.9. 47 — Zjednoczone — Ikape
- Dnia 14.9. 47 — Zryw — Tęcza
- Dnia 20.9. 47 — Ikape — Tęcza
- Dnia 21.9. 47 — Concordia — Zjednoczone
- Dnia 21.9. 47 — ŁKS — Zryw
- Dnia 25.9. 47 — Tęcza — Zjednoczone
- Dnia 27.9. 47 — Ikape — ŁKS
- Dnia 28.9. 47 — Zryw — Concordia
- Dnia 4.10. 47 — Ikape — Zryw
- Dnia 5.10. 47 — Concordia — Tęcza
- Dnia 5.10. 47 — ŁKS Zjednoczone

Kluby umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

2. Przypomina się klubom par. 91 Regulaminu Sportowego i wzywa się do ścisłego przestrzegania tegoż.

3. Wzywa się KS Filmowiec do przesłania

odcinków zwolnienia w terminie 7-dniowym dla zawodników Wołosewicz i Różyckiego pod rygorem sankcji regulaminowych.

4. Wzywa się KS Filmowiec do natychmiastowego załatwienia pisma zaw. Mateckiego z dnia 6.8. 47 r. w terminie 7-dniowym pod rygorem sankcji regulaminowych.

5. Udziela się nawiązania sekcji bokserkiej ŁKS zgodnie z uchwałą Zarządu za wystawienie zaw. Wołosewicz i Różyckiego do zawodów w dniu 25. 8. 47 bez uprzednio uzyskanej zgody ŁOZB na zmianę barw klubowych przez wymienionych zawodników.

6. Zezwała się KP Zjednoczone na wyjazd do Wałbrzycha i Jeleniej Góry w dniach 30 i

31 bm.

7. Zezwała się RKS Concordia na rozegranie zawodów w Piotrkowie.

8. Delegatem na zawody w dniu 30.8. 47 między Concordią — Reprezentacją Wojsk Lotniczych będzie ob. Kołodziejczak.

Delegatem na zawody Victoria — Zryw w dniu 30.8. 47 będzie ob. Klimczak.

Delegatem na zawody ŁKS — Baildon w dniu 31.8. 47 będzie ob. Szymański.

9. Podaje się do wiadomości, iż do Wydziału Sportowego został dokooptowany ob. Szymański Jan.

Przewodniczący: (—) B. Kołodziejczak.

Sekretarz: (—) A. Klimczak.

Mecz piłkarski Milicji Warszawy i Łodzi

W środę 3 września br. o godz. 17-ej na boisku sportowym KP Zjednoczeni odbędą się interesujące zawody piłki nożnej.

W ramach rozgrywek ogólnopolskich o mistrzostwo M. O. Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1947, zawody między M. O. z Warszawy i Łodzi zapowiadają się interesująco ze wzglę

du na to, że występują w nich reprezentacje wymienionych wyżej miast. Sędziuje sędzia Walczak.

Jako przedmecz odbędzie się mecz juniorów KP Zjednoczeni i TUR.

Wstęp na boisko bezpłatny.